Nr 48. Kraków, Czwartek 27 Lutego 1902 Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.:** — **we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya** J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 50 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

„Polska intryga“.

Wczoraj odbyła się znowu w Sejmie pruskim wielka „dyskusya polska“. Na razie nie możemy zdać sobie dokładnie sprawy z jej przebiegu, posiadamy bowiem jedynie telegramy „Biura Korespondencyjnego“, które znowu bierze je z drugiej ręki, z berlińskiego „Biura Wolfa“. Sprawozdania te przeszły zatem najpierw przez sita pruskie, potem przez austryackie, dzięki czemu zostały w nich przemówienia ministra, a przeleciały przez nie mowy posłów polskich. Dopiero jutro zatem, uzupełniwszy rzecz na podstawie pism berlińskich i polskich, będziemy mogli dać zupełny obraz batalii.

Na razie tyle jest pewnem, że bohaterami dnia byli: poseł **Głębocki** i minister **Hammerstein**. Była to dyskusya budżetowa nad rozdziałem „płaca ministra spraw wewnętrznych“. Poseł **Głębocki** wytoczył cały szereg skarg przeciw weksacyom Polaków, niemczeniu imion własnych osób i miejscowości i t. p., i t. p.

Niesłychanie namiętnie i zjadliwie, ale też pod względem rzeczowym bałamutnie, odpowiadał minister **Hammerstein**. Nie podobały się mu wyrażenia polskich mowców, już poprzednio użyte, jak „pogwałcenie prawa“, — „pruska buta“ i przeciw nim remonstrował. — Minister twierdził, że celem Polaków jest spotęgowanie rozgoryczenia i naprężenia (Oklaski na prawicy). Religii używa się tu tylko jako płaszczyka do dążeń politycznych. Nie o język tu chodzi, ale o odłączenie polskich prowincyj od państwa pruskiego i od państwa niemieckiego (Oklaski na prawicy). **Polacy użyckiego** wali zawsze w walce intryg. (Oburzenie na ławach polskich). Tak dzieje się w całym kraju, w miastach i na wsi, w pałacu i w chacie, wszędzie wzbudzają oni niezadowolenie. — Niezadowolenie to ma im posłużyć w oznaczonym czasie do ruchu, celem oderwania polskich prowincyj od Niemiec i Prus. — Chcą oni utworzyć samoistne polskie państwo, państwo fantastyczne, gdyż historya polska jest i będzie na zawsze skończoną (abgemacht).

Nawet Napoleon I w swoim czasie nie dokazał przecież tego, kiedy jeszcze nie było tak trudno połączyć porwane ze sobą nici, kiedy jeszcze były polskie urządzenia państwowe, kiedy jeszcze byli dawni polscy mężowie stanu. Nie odbudował Polski nawet Napoleon, który przecież miał w tem interes, ażeby pomiędzy Rosyą a Niemcami utworzyć państwo samoistne. — Co prawda, **kokietował on więcej z Polkami, aniżeli z Polakami**. — Można się o tem dowiedzieć z pamiętników hr. Potockiej. (Oburzenie u Polaków).

Od tego czasu minęło lat 100. Kultura pruska zrobiła krok naprzód w polskich miejscowościach. W prowincyach, jak Prusy Wschodnie i Śląsk, gdzie Polacy są w mniejszości, gdzie żywioł niemiecki jest w większości, ta mniejszość polska, dla tego właśnie, że jest mniejszością, stawia coraz to większe żądania i chce większości dyktować prawa. Do tego przyłącza się jeszcze **polska agitacya**, zdążająca do oderwania dzielnic wschodnich od państwa pruskiego i niemieckiego. To też tem bardziej jest naszym obowiązkiem pielęgnować poczucie niemieckiej narodowości i bronić go od grożącego niebezpieczeństwa i starać się, by w tych ziemiach polskich, gdzie już dawno zapanowała pruska kultura, obyczaje i zwyczaje niemieckie były zachowane. (Oklaski na prawicy).

Przemawiał potem major **Szmula**, znany poseł śląski, należący do centrum, występując przeciw wydalaniom robotników polskich, odpowiadał mu komisarz rządowy Daliwitz, poczem zabrał głos konserwatysta **Limburg z Stirum**, broniąc rządu i wyszczerzając zęby na Polaków i Duńczyków. I on także twierdził z całą stanowczością, że państwo polskie nigdy nie będzie odbudowane i groził „**przelewem krwi**“, jeżeli nie ustanie „polska agitacya“ we Wrześni.

Przemówił jeszcze raz poseł **Głębocki**. Prawdopodobnie musiał ostro natrzeć na ministra Hammersteina za jego wyrażenia o „polskiej intrydze“ i o „kokietowaniu Napoleona I z Polkami“, bo między innemi nazwał to wystąpienie pruskiego ministra „**eine Gemeinheit**“. Za to wezwał go wiceprezydent Izby Kraus „do porządku“.

Widocznie wzburzony odpowiadał minister **Hammerstein**. Zastrzegł się przeciw „naukom“ ze strony posła polskiego i „poprawkom“ co do Napoleona, bo on — jako minister — jest nieomylnym politykiem i znawcą historyi.

„Jeżeli poseł Głębocki twierdzi — mówił minister — że jest bajką, jakoby dążności Polaków skierowane były do oderwania od Prus, to proszę się zwrócić przeciw polskiej prasie, proszę się postarać, ażebyśmy nie czytali codziennie w dziennikach, choćby nawet wychodzących poza granicami Niemiec — o takich dążnościach, o dążnościach odbudowania państwa polskiego. Wszystkie śledztwa przeciw polskim studentom, wszystkie rewizye domowe, przeprowadzone w ostatnim czasie w Berlinie, wskazują na to, że ponad całą Polską i ponad całemi Niemcami, ba, powiem, nawet **ponad całym światem cywilizowanym**, rozpostarto sieć, a skutek tego taki, że każdy młody Polak zobowiązany jest przystąpić do polskiego Towarzystwa i rozwinąć propagandę wielkopolskiej idei, dalej obowiązany jest złożyć składkę **na centralny skarb narodowy**, który już istnieje. — Skarb ten zbieranym bywa tylko w tym celu, aby w chwili danej mieć środki na powstanie. Jeżeli Polacy obecnie nie występują czynnie, to tylko dlatego, bo wiedzą, że my mamy dość siły, ażeby ich natychmiast stłumić. Chcemy się o to starać, ażeby ten moment nigdy nie nastał, abyśmy nie potrzebowali wprowadzać w nieszczęście niewinnych uwiedzionych, po polsku mówiących, ale pruskich obywateli“.

Dziwna rzecz! Tensam minister, który z taką stanowczością twierdził, że historya Polski jest „**abgemacht**“ — nagle boi się odbudowania Polski. Wszystko to wykręty, wszystko to płaszczyk do pokrycia pospolitego rozboju, dokonywanego na własnych poddanych.

Polityka austryacka.

(Sensacya. — Koło polskie a przemysł naftowy. — Węgierska odwaga. — Kartel naftowy. — Z konferencyi cukrowej. — Z posiedzenia Izby posłów. — Program dalszej pracy. — Sprawa tryestyńska).

Większą sensacyę, niż onegdajsze posiedzenie Izby poselskiej, wywołało onegdajsze posiedzenie Koła polskiego, niż mowa p. Koerbera, przemówienie klubowe p. Jaworskiego. Bo proszę sobie tylko uprzytomnić tak niebywałe zjawisko, jak zapowiedź bezwzględnej opozycyi przeciw ugodzie z Węgrami, jeśliby rząd pozwolił przy tej sposobności na zniżenie, ze szkodą galicyjskiego przemysłu naftowego, ceł od surowicy naftowej — zapowiedź ze strony tegosamego przywódcy klubowego, który w mowie swej budżetowej jeszcze parę dni temu wystawił rządowi weksel „in bianco“, zapewniający mu bez zastrzeżeń „szczere, silne i lojalne“ poparcie.

Pytano się powszechnie, skąd taki niebywały objaw odwagi i wojowniczości w Kole polskiem? — ale podziw trwał krótko. „N. W. Tagblatt“ podał bowiem wiadomość, że rząd węgierski sam jest skłonny do nieznižania ceł naftowych w swoim własnym interesie, liczy bowiem na to, że na jego również terytoryum znajdą się źródła naftowe. Mamy więc do czynienia w Kole z okazem importowanej, t. zw. „węgierskiej“ odwagi...

Zniżenie ceł na surowicę naftową obcą, jest w interesie rafinerów nafty, utrzymanie zaś ich w dotychczasowej wysokości, lub nawet podwyższenie, w interesie producentów ropy, ale zdaje się pomiędzy obiema stronami dojdzie do porozumienia i zawrą wspólny kartel. Tak przynajmniej wskazywałoby zgromadzenie interesowanych, które się wczoraj w Wiedniu odbyło.

Bardzo jesteśmy przychylnie usposobieni dla naszego przemysłu naftowego, serdecznie życzymy mu rozwoju, ale pragnęlibyśmy także, aby nafciarze galicyjscy, przystępując do kartelu, mieli też wzgląd na interes konsumentów. Będzie to również w ich własnym, dobrze zrozumianym interesie, bo wszelki rozwój przemysłu, nie liczący się z konsumentami, jest sztucznym i lada zmiana sytuacyi obalić go może. — A my radzibyśmy w naszym przemyśle naftowym widzieć rzecz trwałą i zdrową.

Przykładem najlepszym w tym względzie jest obecna sprawa cukrowa. Przemysł cukrowy w Austryi wyśrubowano w górę sztucznie, kosztem olbrzymich ofiar ze strony konsumentów i nagle, wobec stanowczego oporu Anglii, skończyć się to musi.

Ostatnie wiadomości z konferencyi brukselskiej nie brzmią bardzo — słodko dla „baronów cukrowych“. Oto bowiem reprezentanci Anglii i Francyi nie zadowalniają się ogólnem niejako już pogodzeniem się ze zniesieniem premij cukrowych, ale żądają zniżenia ceł na cukier do 5 franków i zapowiedzieli, że jeżeli do wtorku ta rzecz nie będzie załatwioną, to oni zerwą konferencyę. — A więc prawdopodobnie już we wtorek dowiemy się czegoś stanowczego w sprawie cukrowej. — Wobec tego jednak rezolucye, powzięte wczoraj w Wiedniu przez austryacki Związek cukrowników, wyrażające nadzieję, że rząd nie dopuści do żadnych zagrażających przemysłowi cukrowniczemu uchwał konferencyi brukselskiej, mają znaczenie więcej platoniczne.

Uzupełnić jeszcze wypada sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia wiedeńskiej Izby poselskiej. Przyszła mianowicie kolej na szereg mowców nieprzychylnych rządowi. I tak niem. ludowiec **Chiari** narzekał, że Austrya jest wyzyskiwaną przez Węgry i że rząd austryacki zamało robi celem ekonomicznego podniesienia państwa. czeski agraryusz **Hruby** uderzał na rząd ze stanowiska narodowościowego, a czeski narodowy socyalista **Klofacz** oświadczył się przeciw budżetowi, zarzucając drowi Koerberowi, że za jego rządów wzrosła jeszcze korupcya. Jako przykład p. Klofacz przytoczył doniesienie pewnego dziennika, że rozmaici ludzie za udzielenie tytułu szlachectwa składają znaczne sumy na „fundusz dyspozycyjny“ rządu.

Słowieniec p. **Ploy** domagał się równouprawnienia wszystkich narodowości i zapowiedział, że Słowieńcy nie pozwolą stroić żartów ze sprawą gimnazyum cylejskiego.

Nakoniec na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyj, przyczem w myśl propozycyj „Koła“ z Polaków weszli: do komisyi budżetowej dr **Grek**, do komisyi dla budowy dróg wodnych hr. Antoni **Wodzicki**, do ekonomicznej dr **Doboszyński**. do szkolnej **Wojtyga**, a do konstytucyjnej dr **Petelenz**.

Na tem posiedzenie odroczono do dziś godz. 10 rano.

Wczoraj odbyły się też narady prezesów klubowych co do oznaczenia liczby mowców do szczegółowej dyskusyi budżetowej. Podstawę obrad stanowił wniosek p. **Baernreithera** z wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, aby do głosu przy każdej z projektowanych 28 części budżetu dano głos 8 mowcom. W ten sposób, nie licząc faktycznych sprostowań i odpowiedzi rządowych, szczegółowa dyskusya objęłaby 224 przemów. Sprawę tę przekazano osobnemu subkomitetowi.

Wczoraj także obradowała komisya dla stanu wyjątkowego w Tryeście. Dr Koerber bronił na niej zarządzeń rządowych, ale szczegółów jego wywodów telegramy „Biura korespondencyjnego“ nie podają. Komisya postanowiła prosić Izbę posłów o przedłużenie terminu do złożenia sprawozdania na nowych dni 8.

Jak słychać, rząd ma zamiar stan wyjątkowy w Tryeście zatrzymać aż do maja. O nowych zaburzeniach nie słychać zupełnie, ale rząd twierdzi, że w jednej z pobliskich miejscowości zginęła skrzynia z dynamitem. Zarządzono z tego powodu rewizye, ale bez skutku...

Zamachy poczt austryackich.

Przed kilku dniami donieśliśmy o najnowszych zakusach centralnego zarządu poczt na polskie nazwy miejscowości. Po zasięgnięciu autentycznych informacyj, możemy o sprawie tej podać następujące szczegóły:

W dawnych, „lepszych“ czasach wydano w Wiedniu spis istniejących w Galicyi urzędów pocztowych, przyczem podano rdzennie polskie miejscowości w dowolnym przekładzie niemieckim. Wskutek tej wspaniałej roboty został nagle Kraków przerobiony na Krakan, Lwów na Lemberg, Żywiec na Saybusch, Jarosław na Jaroslau, Oświęcim na Auschwitz, Nowy Sącz na Neu-Sandez, Nowy Targ na Neu-Markt i t. p. A ponieważ nikt z interesowanych przeciwko temu niemczeniu polskich miast nie oponował, przeto ministerstwo handlu, uradowane z powodu takiego objawu lojalności galicyjskich obywateli, wydało i wydaje dalej tego rodzaju „urzędowe“ podarunki. — Wprawdzie przy końcu podręcznika znajdujemy spis tak zwanych „**synonimów**“, które podają zniemczone przez ministerstwo handlu miejscowości także w brzmieniu „**krajowem**“, to jednak nie zmienia wcale widocznej tendencyi podręcznika, zdążającej jawnie ku zniemczeniu miejscowości polskich. — Jakie bowiem znaczenie przykłada ministerstwo handlu do używania nazw miejscowości w brzmieniu niemieckiem, dowiadujemy się z przedmowy, względnie z „Vorbemerkungen“, umieszczonych na pierwszej karcie tego cennego dzieła. Dla historyi rozwoju języka polskiego na pocztach galicyjskich, podajemy odnośny ustęp w dosłownem brzmieniu niemieckiem:

„Den Post und Telegrafenämtern wird im Allgemeinen zur Pflicht gemacht, im dienstlichen Verkehre, so namentlich bei Verfassung von aemtlichen Eingaben oder Zuschriften an Behoerden und **Bescheiden an Partheien** (tak jest!) bei Ausstellung von Uebergabs-Documenten oder Empfangs-Bestaetigungen etc. etc. die **in Hauptverzeichnisse** angeführten Ortsbenennungen anzuwenden. Das **Synonymen-Verzeichniss** hat ausschliesslich den Zweck, den Aemtern gegebenenfalls zur Orientierung zu dienen“.

Cenne to dzieło wurde verfasst im Handelsministerium in Verlage von R. v. Waldheim in Wien, gdzie pod tytułem „Verzeichniss der Post und Telegraphenaemter“ jest też i do nabycia.

Jakkolwiek na to bezprzykładne postępowanie władz centralnych w Wiedniu zwracaliśmy w swoim czasie uwagę Koła polskiego i Sejmu, sprawa ta leży odłogiem, podobnie jak sprawa zaprowadzenia języka polskiego na pocztach galicyjskich. W sprawach tych wprawdzie wnosili posłowie nasi interpelacye tak w Sejmie jak w Radzie państwa, ale rząd nie raczył nawet dać na nie odpowiedzi.

Wobec tego, iż sprawa ta wlecze się od lat kilkunastu a wymowne milczenie rządu jest chyba aż nadto wyraźnym sukcesem polityki Koła polskiego, przeto stajemy dzisiaj wobec nowego, a raczej wzmocnionego zamachu na

WIKTOR HUGO.

(W setną rocznicę urodzin.)

W cywilizacyjnym pochodzie ludzkości, na przełomie wielkich epok i wielkich wypadków, zjawiają się olbrzymy ducha, których siła twórcza promienieje daleko poza polityczne granice najściślejszej ojczyzny. Takim olbrzymem ducha był Wiktor Hugo, twórca „Nędzników“, niepodzielny władca dusz w minionem stuleciu, największy z poetów francuskich, najgorętszyy patryota pomiędzy współczesnymi, wielki rzecznik najszlachetniejszych idei, które dziś wchodzą coraz więcej w krew i soki nowoczesnego społeczeństwa.

Ojczyzna genialnego poety gotuje się w obecnej chwili do wspaniałej manifestacyi ku czci jednego z największych i najzasłużeńszych swoich synów. Od długiego już czasu wiją tam wieńce i gotują pean hymnu i uwielbienia na cześć tego, który taką chwałą i blaskiem otoczył imię francuskie, a w chwili wielkiego przełomu stanął jak duch opiekuńczy na zwaliskach sławy narodowej, aby ją dźwignąć siłą swego geniuszu i siłą władztwa na duszami. Nie trzeba być na to Francuzem, aby ocenić zapał i pobudki, dyktujące dzisiejszej Francyi obowiązek podniosłego uczczenia twórcy „Legendy wieków“.

Bo niewielu było w rzędzie współczesnych i późniejszych pisarzy i poetów, którzyby tak zrozumieli ducha swego narodu, wylali w dziełach swoich tyle bólu serdecznego, tyle miłości i współczucia, poruszyli tyle wszechludzkich pierwiastków, drzemiących na dnie natury ludzkiej, ile ich ujawnia w swych dziełach Wiktor Hugo. Idea polityczna znalazła w nim klasyczny swój wyraz. Jako wielki prorok i filozof, poeta i polityk, działacz i socyolog, stoi on w chwilach najburzliwszych przełomów, najgwałtowniejszych wywrotów na wyłomie, reprezentuje ducha swej ojczyzny, raduje się i cierpi, idzie na wygnanie i tam chłoszcze biciem satyry błędy polityki narodowej i działanie uzurpatorów tronu, wraca wreszcie jako tryumfator pełen chwały, któremu danem było doczekać upragnionej chwili odrodzenia swego narodu. Cóż dziwnego, że z imieniem Wiktora Hugo każdy Francuz splata pojęcie miłości, chwały i potęgi ojczyzny, że setna rocznica urodzin wielkiego Francuza przywodzi na pamięć rodakom jego wiekopomną działalność literacką i przypomina, że on potężnem słowem w chwili największego upadku i przygnębienia po roku 1871 podtrzymał siły moralne narodu swego i skupił go do wytrwania na innem polu, w dziedzinie rozwoju duchowego i cywilizacyjnego.

Życie poety zamyka się w granicach dwóch wielkich epok w historyi Francyi. Nad kolebką jego grzmiały odgłosy niestłumionej jeszcze wielkiej rewolucyi — schyłek życia zaś był świadkiem wypadków komuny i ostatecznego ugruntowania się trzeciej rzeczypospolitej. Co się w tych ramach historycznego obrazu Francyi XIX. wieku zmieściło, to odbiło się najświetniejszym promieniem natchnionej myśli w utworach tego mocarza ducha. Jemu przypadło w udziale wypełnić lukę po wielkim Korsykaninie i po przygnębiającym Francyę upadku i niewoli Napoleona, równie potężne i trwałe zdobyć tryumfy w szlachetnej dziedzinie ducha. Jego geniusz zbudził poezyę z drzemki klasycznej, tchnął w nią nowego ducha i ożywił prawie wszystkie gałęzie literatury pięknej, zdobywając mu potrójny laur: poety, romansopisarza i dramaturga. Niezależnie od tych przymiotów geniusza, ludzkość cała cenić będzie w Wiktorze Hugo wzór niestrudzonego apostoła wolności i szlachetnego rzecznika nędzy ludzkiej. Jego „Nędznicy“, „Człowiek śmiechu“, „Legenda“, „Król się bawi“, „Ernani“ i „Ruy Blas“, pozostaną najświetniejszemi pomnikami francuskiego piśmiennictwa nietylko z tytułu niepowszednich piękności formy i języka, ale także własnością wszechświatowej literatury, jako dokumenty życia, wcielające najszlachetniejszą ideę miłości i altruizmu.

Wiktor Hugo urodził się 26 lutego 1802 r. w małej mieścinie Besançon, jako syn napoleońskiego generała. Już na ławie szkolnej umiłował przedewszystkiem poezyę, pisząc wzorowane na autorach klasycznych ody, satyry, elegie i wszelakie poetyckie tłomaczenia. — Wypadki polityczne, pochłaniające w owej epoce wszystko i wszystkich, ujarzmiły wprędce młodocianą myśl chłopca, który wcześnie zastanawiać się począł, jakim poglądom ma dać wyraz w swych utworach. Były one z początku chwiejne. Syn generała napoleońskiego i matki, pochodzącej z przesiąkłej przywiązaniem do rojalizmu Wandei, był w rozterce duchowej z samym sobą. Po klęsce pod Waterloo pisze poemat przeciw cesarstwu, niebawem potem tworzy dwie pierwsze tragedye w obronie króla. Były to jednak luźne pierwociny, oderwane od pnia silnej i zdecydowanej późniejszej twórczości wielkiego poety.

Dopiero od czasu otrzymania wyróżnienia od Akademii za wiersz o korzyściach z nauki w r. 1818, datuje się właściwa literacka twórczość W. Hugo. — Reprezentują ją świetnie „Ody i balady“, które były przygrywką do wspaniałej inauguracyi romantycznego okresu poezyi francuskiej. Polecony przez Chateaubrianda wpływowym dygnitarzom rojalizmu, wstąpił do kółka młodzieży, „Muse francaise“, które na sztandarze swoim wypisało walkę przeciw liberalizmowi i sceptycyzmowi.

Z owego okresu pochodzą pierwsze romanse „Han z Islandyi“ i „Bug Jargal“. Upadek Chateaubrianda rozprasza jednak niebawem kółko „Muzy francuskiej“, a W. Hugo znajduje się nagle w obozie liberalnym i zwraca się ku dramatowi. „Cromvell“ jest pierwszym jego wielkim dramatem, rzucającym rękawicę klasycyzmowi; następują potem „Ernani“ i „Marion Delorme“, a burzliwe przedstawienie tej ostatniej (1830) przechyla zwycięstwo na stronę romantyzmu.

W dramatach tych zmienił poeta zasadniczo dotychczasową formę i metodę. Zerwał z potrójną jednością akcyi, miejsca i czasu i zespolił dramatyczność z komizmem, uważając taki sposób odtwarzania życia za jedynie właściwy i dramatyczny. Pomimo ścisłego stosowania tej metody zarówno w tych pierwszych, jak i późniejszych dramatach: „Król się bawi“, „Lukrecya Borgia“, „Marya Tudor“, „Angelo“, „Ruy Blas“ i „Burgrafowie“ w dziedzinie scenicznej nie utrzymał się Hugo na wyżynach tego rodzaju twórczości. Obudzały one entuzyazm. jako gorący protest polityczny, budziły zapał narodowy i podżegały patryotyzm, interesowały zręcznym aparatem scenicznych efektów, ale nie zdobyły w teatrze miejsca na długo. Dziś złożono je do archiwum, ale mimo to trudno zaprzeczyć, że w rozwoju teatru francuskiego były one etapem ważnym i koniecznym.

Natomiast całą pełnią błyskotliwego polotu i niewyczerpanej fantazyi, zasilonej u źródła prawdy i rzeczywistości, porywają i porywać nigdy nie przestaną wspaniałe romanse: „Katedra Najśw. Panny“, „Nędznicy“, „Pracownicy morza“, „Człowiek śmiechu“ i „Rok 1793“, tłomaczone na wszystkie europejskie języki i słusznie do arcydzieł wszechświatowej literatury zaliczane. — W nich złożył wielki pisarz całą swą duszę, cały system swej szczytnej filozofii, miłości ojczyzny i bliźniego, poczucia sprawiedliwości i krzywdy. Porywająca plastyka i żywość obrazowania, niedościgniony koloryt barwnego słowa, bogactwo porównań i siła dramatyczna, czynią ten cykl koroną twórczości Wiktora Hugo. Komuż nie utkwiły na całe życie w pamięci melodramatyczne sceny i epizody z „Nędzników“, któż nie zachwycał się malowniczym obrazem życia średniowiecznego w „Katedrze Notre Dame“, nie zapamiętał epickich opisów bitwy pod Waterloo, lub groźnej sceny rozbijania się rozszalałych armat na wojennym statku wandejczyków?

Podczas gdy najpiękniejsze liryki Wiktora Hugo pozostaną dla niefrancuskiego świata obojętne ze względu na swój rodzaj i formę, romanse jego pozostaną dokumentami genialnego pisarza-artysty i myśliciela-filozofa i starczą w zupełności, aby zapewnić pamięci jego nieśmiertelność.

Nie naszą rzeczą roztrząsać tutaj praktyczną rolę i oceniać znaczenie literatury W. Hugo dla narodowej strony życia współczesnej Francyi. Rola, jaką poeta w polityce swego narodu odegrał, splata się ściśle z jego działalnością, jako pisarza i męża stanu. Ideę rewolucyi opromienił światłem najwznioślejszej poezyi, a jako rzecznik rzeczypospolitej stał się wyobrazicielem epoki i zdobył miano pierwszego Francuza swego wieku.

Myśl poety była zawsze oddźwiękiem uczuć nurtujących jego rodaków. Gdy miotany burzą okręt Francyi uginał się pod nawałą wichrów, Wiktor Hugo odczuwał najlżejsze jego drgnienia i odpowiadał im słowem i czynem. W r. 1895 Ludwik Filip pragnąc wyrwać poetę z z szeregów opozycyi, mianuje go parem — ale to nie wpływa na zmianę przekonań i polityki poety. W r. 1848 hołduje on skrajnej demokracyi, a w trzy lat później, wygnany z kraju przez Napoleona III za pamflet „Le petit Napoleon“, odpowiada ze swego wygnania na wyspie Jersey drugim jeszcze silniejszym (Chatiments). Odtąd prowadzi długie lata zaciętą walkę z imperyalizmem, odrzucając amnestyę, udzieloną sobie dwukrotnie. Dopiero po upadku Napoleona III (1870) powraca w tryumfie do Paryża i tu w chwale, otoczony uwielbieniem przez cały naród, dokonywa sędziwego żywota 22 maja 1885.

Pogrzeb Wiktora Hugo był jednym z najwspanialszych hołdów, jakimi kiedykolwiek kraj uczcił wielkich i zasłużonych swoich sy-

nasze prawa narodowe, bezbronni, bez opieki, bez rzeczników. Nadarza się wprawdzie przy rozprawie budżetowej sposobność wytknięcia rządowi nie tylko tej sprawy, lecz i wielu innych krzywd z dziedziny upośledzenia poczt galicyjskich, — ale trudno przypuścić, aby rząd liczył się z głosem posłów Koła polskiego, gdyby się one nawet odezwały Materyały do wyczerpującego przedstawienia tej kwestyi dostarczyły pod dostatkiem wszystkie pisma galicyjskie.

W końcu nadmieniamy, że delegaci urzędników pocztowych galicyjskich, przedkładając w swoim czasie swoje postulaty, wręczyli Kołu polskiemu memoryał, który kończy się następującym charakterystycznym ustępem:

„Oprócz tych postulatów wspólnych wszystkim urzędnikom pocztowym w całej monarchii, mają galicyjscy urzędnicy pocztowi sprawę swoją własną, którą ośmielają się przedstawić do rozwagi wyłącznie naszej Wysokiej Reprezentacyi. Jest to sprawa zaprowadzenia języka ojczystego w wewnętrznem urzędowaniu na pocztach galicyjskich. Nikt nie może wątpić o naszej lojalności i przywiązaniu do monarchii, o miłości do Tronu i do osoby najmiłościwiej nam panującego cesarza i króla. Tych uczuć nikt nigdy nie ośmieliłby się nawet podawać w wątpliwość, — z tem wszystkiem wydaje się nam sposób urzędowania w niemieckim języku w obecnej dobie bezprzedmiotowym, na co zresztą tak sami posłowie, zasiadający w tej Wysokiej Izbie, jakoteż i prasa krajowa mieli już nieraz sposobność wskazywać. W r. 1869 zaprowadzono w Galicyi we wszystkich urzędach język polski z wyłączeniem poczty i telegrafu. Jeżeli podówczas było to ze względu na urzędujący personal uzasadnionem, to obecnie dążność do zaprowadzenia stanu normalnego jest zupełnie usprawiedliwioną. Delegaci galicyjscy mają więc niepłonną nadzieję, że Wysokie Koło w uznaniu słuszności przedstawionych postulatów raczy sprawą naszą nietylko życzliwie się zająć, ale ją swoją powagą i wpływem w kompetentnem miejscu poprzeć."

Wieść niesie, że po wręczeniu tego memoryału zaprosił p. prezes Jaworski delegatów galicyjskich do siebie i odbył z nimi dłuższą konferencyę. Niestety, jak dotąd, skończyło się na konferencyi, a centralny zarząd poczt w Wiedniu, robi, co się mu tylko podoba.

Ort.

Gwałty pruskie.

Dzieci w areszcie szkolnym. Z Buku piszą do „Kuryera Poznańskiego":

Od dnia 13 b. m. trzynaście naszych dzieci, za to, że wzbraniają się odpowiadać na nauce religii, wykładanej im w języku niemieckim, musi dzień przy dniu odsiadywać dwie godziny aresztu. Dzieci nasze z przerwą jednej godziny od 1—2 są zmuszone 7 godzin przesiedzieć na ławie w szkole. Nie dosyć, że dziecko przesiedzi te 7 godzin. Gdy przyjdzie do domu, zmuszone zaraz zasiadać znów do uczenia się, bo inaczej spotka je chłosta w innych przedmiotach, albo znów areszt, co zdaje się wchodzić tu w modę. Nie przypuszczamy, aby dzieci naszych zdrowie chciano zrujnować, ale ostatecznie musi to nastąpić, gdy w ten sposób będzie nadal szkoła postępować.

Nowy proces. Około 20 ojców rodzin gminy Ojrzanowa pod Łabiszynem wniosło razem z sołtysem gminy, p. Wojciechem Ożminą. zażalenie do regencyi na nauczyciela Kühna, uskarżając się w niem, że on „obchodzi się z dziećmi w sposób, urągający wszelkiemu opisowi" (die Kinder werden von ihm auf eine derartige Weise behandelt, dass dies jeder Beschreibung spottet). Petenci powołali się na fakt, że już w zaprzeszłym roku udawali się na tego nauczyciela ze skargą do jego inspektora szkolnego, p. Kempffa w Barcinie, lecz nie otrzymali na nią wcale odpowiedzi, obecnie więc proszą regencyę o spieszne wytoczenie śledztwa i naprawienie złego.

Władze tymczasem wytaczają śledztwo nie nauczycielowi Kühnowi, lecz sołtysowi Oźminie na podstawie §§ 185, 186 i 196 kodeksu karnego o rozgłaszanie rzekomych fałszów na nauczyciela i o podawanie go w pogardę w opinii publicznej. W motywach aktu oskarżenia zarzucono sołtysowi, że on jest moralnym sprawcą obrazy, że on namówił współpodpisanych do wysłania zażalenia, on je też ułożył, a wszystko uczynił tylko w tym celu, aby go, „jako Niemca wyrzucić z Ojrzanowa i na jego miejsce uzyskać innego nauczyciela, ile możności Polaka"

Proces odbywa się przed Izbą karną w Bydgoszczy. Oskarżonego sołtysa Oźminę broni znakomity obrońca mecenas Adam Woliński. W procesie na wniosek prokuratora miało występować tylko 2 świadków i to interesowani urzędnicy szkolni, nauczyciel Kühn i inspektor powiatowy Kempff. Obrońca Woliński, po zbadaniu sprawy na miejscu, wniósł o przesłuchanie 40 nowych świadków, mających z jednej strony potwierdzić, że sołtys Oźmina mieszkańców Ojrzanowa do pisania zażalenia nie wzywał, a z drugiej strony, że nauczyciel Kühn istotnie nadmiernie karał dzieci tamtejsze. Trybunał bydgoski (należący do niego sędziowie zasiadają w Izbie karnej już 13 lat) z tych 40 świadków dopuścił tylko 8.

Wojsko we Wrześni. Z batalionów wojskowych, przeznaczonych do Wrześni i Śremu, ponsuwano wszystkich żołnierzy polskiej narodowości. To wymowne!

Hakatyzm w szpitalu. „Gazeta Gdańska" pisze: Z miasta donoszą nam, iż kiedy służącą państwa R., Polkę, leżącą w klasztorze N. P. Maryi, odwiedziło kilka koleżanek i rozmawiało po polsku, odezwała się jedna z sióstr: „Hir wird nicht polnisch gesprochen!"

Straszny okręt.

Londyn, 21 lutego.

(*Nik.*) „Sunt lacrimae rerum..." Tam, gdzie pomiędzy Charing-Cross i Waterloo ogromne mury hotelów „Cecil" i „Savoy" spoglądają na brudnożółte fale Tamizy, stoi obecnie na kotwicy czarny okręt staredawnej budowy. Przechodzień, idący wzdłuż o zmroku, z przesądnym strachem patrzy na kadłub jego, przybierający w mgle potworne jakieś kształty. Prócz rzeczywistej mgły otacza go mroczny romantyzm morski, a pomiędzy jego masztami i rejami uwijają się jakoby postacie tajemnicze ludzi bezimiennych, a jednakże znanych. Straszny to okręt, przesiąknięty równie wodą morza, jak łzami i krwią ludzi.

Miał przeszłość długą i burzliwą. Zbudowany w r 1789 koło Rangoon w Birmie, otrzymał na chrzcie imię powodzenia: „Success" i był na owe czasy pierwszorzędnym statkiem osobowym, który kursował pomiędzy Anglią a Indyami Wschodniemi. Dzięki swojej budowie, pod względem technicznym bez zarzutu, i dzięki uzbrojeniu „Success" potrafił nawet w r. 1815 stawić czoło jednemu z francuskich wojennych okrętów. Dziś jeszcze kadłub jego nosi ślady od kul, które go obsypały w owej walce. Gdy wkrótce po tym epizodzie wojennym „Success" zawinął w porcie Kalkuty na wodach Gangesu, część załogi podniosła bunt, a wtedy kapitan sygnałami zażądał pomocy od fortu William. Komendant fortu pomoc w tej chwili posłał drogą powietrzną, dając do okrętu kilka strzałów z dwudziesto-funtowego działa. Jedna z kul uderzyła w maszt, zostawiła jednakże tylko słaby ślad na twardem jak żelazo drzewie teakowem.

Przez długie lata „Success" był okrętem pasażerskim, aż wreszcie został zdegradowany i przeznaczony do przewożenia emigrantów z Anglii do Australii. Gdy w łonie nowej ziemi odkryto złoto, załoga „Successu", jak wiele innych załóg, zachorowała na „gorączkę złota" i zbiegła z okrętu, ażeby w kopalniach szukać łatwego, jej zdaniem, wzbogacenia się. Przez kilka miesięcy stał „Success" opuszczony w porcie miasta Sidnej, aż wreszcie kupił go rząd kraju Wiktorya i urządził na nim, a raczej w jego wnętrzu więzienie. Malowidła i złocenia w kajutach powleczono czarną barwą, okna zabito deskami, a z wygodnych sal i kajut zrobiono ciasne, ciemne i pozbawione powietrza cele więzienne, a właściwie szuflady, w których mógł się zaledwie pomieścić dorosły człowiek. Uzyskano 72 celek i wsadzono w nie 120 więźniów! Przez pięć lat ludzie dusili się tam i konali pośród niewypowiedzianych tortur, aż wreszcie pewnego razu więźniowie podnieśli bunt i zamordowali inspektora statku, osławionego Price'a, którego Marek Clark opisał w swojej powieści pod nazwiskiem Maurycego Frena.

Po tym krwawym epizodzie „Success" służył za więzienie, równie straszne, dla kobiet; następnie stał się pływającym składem prochu, aż wreszcie z Sidnej usunięto go i umieszczono na kotwicy w porcie Melburnu. Podobnie jak admiralski statek Nelsona w Portsmouth przypomina Anglikom świetną chwilę w ich dziejach, tak wówczas „Success" przypominał mieszkańcom Melburnu mętne początki dziejów Australii. Był to wieczny wyrzut dla Australczyków, przykry bardzo cierń w oku, pewnej tedy nocy kilkunastu młodzieńców w Mebourne dostało się na pokład „Successu" i wywierciło w ścianach kadłuba 8 wielkich otworów. Przez pewien czas „Success" spoczywał na dnie morza, wydobyto go jednakże na powierzchnię i stary ten okręt niedawno odbył bez przypadku podróż do Anglii, pomimo bardzo podeszłego wieku, liczył bowiem przeszło 100 lat życia.

Jeżeli zewnętrzna strona statku czyni bardzo niemiłe wrażenie, to wnętrze jego dreszczem przejmuje ciekawego widza. To już nie cele więzienne, ale straszne jakieś skrytki do torturowania ludzi, których jęki pośród szumu wichrów i bicia bałwanów ginęły w przestworzu. Byli tam niezaprzeczenie zbrodniarze notoryczni, ale byli także więźniowie, których nędza była większą stokroć, niż przestępstwo. Przykuci do ściany, siedzieli miesiącami, zwinięci w kłębek, pozbawieni światła i powietrza, ginąc z głodu i pragnienia. A inspektor okrętu i więzienia, Price, znęcał się nad więźniami w sposób potworny. Np. kazał więźnia położyć na pryczy, najeżonej żelaznemi kolcami, i kilka razy obrócić; potem oblewał go słoną wodą morską, a wreszcie kazał szorować szczotką. Dozorcy wymówili mu wreszcie posłuszeństwo, a przy sposobności więźniowie utłukli tego potwora.

Dzisiaj ten okręt stoi nieruchomo na wodach Tamizy i świadczy o barbarzyństwie, które nie tak dawno mogło panować pod rządami dumnego Albionu.

Kronika.

Kraków, 26 lutego.

Na młodzież wydaloną z gimnazyów rosyjskich. Z Fryburga (w Szwajcaryi) otrzymaliśmy dziś w drodze telegraficznej 56 koron 80 hal. wraz z następującemi słowy: „Polacy w Szwajcaryi zebrani na obchodzie Zaleskiego wyrażają swe uznanie młodzieży wydalonej z gimnazyów zaboru rosyjskiego i przesyłają dla niej załączone pieniądze, prosząc o ogłoszenie niniejszego pisma i otwarcie składek na ten cel".

Pieniądze te wysyłamy na ręce redakcyi „Wieku XX".

Stow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego odbędzie walne zgromadzenie za rok ubiegły we czwartek dnia 6 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Tow. uniwersytetu ludowego, ul. Kolejowa 18, II piętro. Stowarzyszenie, które się zajmowało przez cały 15-letni przeciąg swego istnienia jedynie tak humanitarnemi celami, jak udzielaniem stypendyów i zapomóg kształcącej się młodzieży żeńskiej, c. k. dyrekcya skarbu wymierzyła podatek w kwocie 231 koron, na tej podstawie, że statut nie opiewa wyraźnie, że w razie rozwiązania fundusz stowarzyszenia zostanie na humanitarne cele użyty. Oczywista rzecz statut zmienionym być musi, że zaś do tego potrzebną jest obecność jednej trzeciej zwyczajnych członków, zarząd stowarzyszenia uprasza wszystkich członków o łaskawe przybycie. Równocześnie zarząd uprasza wszystkich członków, aby zechcieli łaskawie składać na ręce kursora, zbierającego wkładki, za rok bieżący bodaj po drobnym jednorazowym datku na pokrycie tak znacznie obciążającego budżet nasz wydatku. Ogół zaś sympatyzujący z celami Towarzystwa, prosimy o łaskawe popieranie jego celów.

K. Bujwidowa, przewodnicząca.

Sprawy szkolne. Obradująca wczoraj sekcya szkolna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. ks. kanonika Spisa, postanowiła rozdział kwoty 1200 koron przeznaczonej przez Radę miejską jako zapomogę dla tymczasowych nauczycieli szkół ludowych krakowskich.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 1 marca o godz. 6 wieczorem w Collegium novum. Porządek dzienny: 1) „Idealizm jako czynnik wychowawczy", odczyt prof. Dobrowolskiego. 2) Wnioski członków.

Nowi prelegenci na kursach im. Baranieckiego. Sekcya szkolna zatwierdziła wczoraj następujących prelegentów dla kursów kobiecych im. Adryana Baranieckiego w Krakowie: prof. IV gimn. Romana Gutwińskiego do wykładów geologii, prof. Uniwersytetu dra Juliana Nowaka do wykładów hygieny, oraz dra Edwarda Niezabitowskiego asystenta katedry botaniki, do wykładów biologii.

Z Koła artystyczno-literackiego. W poniedziałek dnia 24 b. m. odbył się w lokalu Koła odczyt p. Ludomira Benedyktowicza p. t.: „O zaczątkach w architekturze i wspólności ich u wszystkich ludów na ziemi." Prelegent przedstawił, że najstarsza forma budownictwa jest kopiec (tumulus), następnie przeszedł rozmaite jego odmiany, miejsca, gdzie go znajdujemy i cel, jakiemu służył. Mimo wszystkich odmian, wspólne cechy wszystkich tego rodzaju budowli dają się bez trudności wykazać.

Na temat nader zajmującego odczytu wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp. Sternschuss, Gadomski i inni.

W poniedziałek dnia 3 marca odbędzie się w lokalu Koła drugi z rzędu wieczorek muzykalno-wokalny. Wstęp dla członków wraz z rodzinami jest wolny; im też przysługuje prawo wprowadzenia gości. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

Prof. Browicz mianowany został członkiem honorowym Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Z Tow. urzędników prywatnych w Krakowie komunikują nam:

Doroczne walne zgromadzenie powiatowe członków Towarzystwa odbyło się w niedzielę 23 b. m. przy licznym udziale członków tak miejscowych jak i zamiejscowych. Przewodniczącym wybrano ponownie p. Ludwika Mińskiego, do wydziału powiatowego weszli pp. Feliks Sierhiejewicz i Kazimierz Gajdeczka. Na zgromadzeniu tem podnoszono bardzo wiele spraw ważnych tak dla samego Towarzystwa jak i dla ogółu urzędników prywatnych. W dłuższem przemówieniu p. Feliks Sierhiejewicz zdawał sprawozdanie z przeszłorocznej czynności Rady nadzorczej we Lwowie, podnosząc znakomity rozwój Towarzystwa i gorliwość, z jaką wszyscy członkowie wykonują podjęte obowiązki. Podniósł również wielką stratę, jaką ponosi Towarzystwo przez rezygnacyę byłego prezesa a obecnego marszałka krajowego hr. Andrzeja Potockiego, który z prawdziwą życzliwością na każdym kroku popierał cele Towarzystwa. W dyskusyi zabierali głos pp.: Niesiołowski, Kleja, Pietrzak, Thoman, Gajdeczka i inni. Uchwalono podziękować delegatowi powiatu krakowskiego i chrzanowskiego p. Sierhiejewiczowi. W końcu uznano za bardzo rzecz właściwą zwrócić uwagę urzędników prywatnych, by nie czekając na przymus ustawowy, już obecnie przystępowali jak najliczniej do Towarzystwa, gdyż ustawa przy najlepszych chęciach, najprędzej za lat kilka dopiero mogłaby wejść w życie. Wydział uprasza wszystkich, którzy chcą sobie i swym rodzinom przyszłość zapewnić, by się zgłaszali do biura Wydziału, Kopernika l. 1, gdzie wszelkich żądanych informacyj chętnie im udzielą i gdzie zgłaszający się każdej chwili na członków przyjętymi być mogą.

Uposażenie wdów po urzędnikach miejskich. Z miasta piszą nam: Na jednem z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej ma się rozstrzygnąć sprawa podwyższenia pensyj wdowom po urzędnikach magistratu krakowskiego, zmarłych przed wprowadzeniem w życie nowego statutu emerytalnego dla urzędników magistratu.

Przed 4 laty wniosły te wdowy do Rady miejskiej podanie o podwyższenie kwoty, które pobierały na utrzymanie, tytułem wdowich pensyj po zmarłych swych mężach, urzędnikach magistratu krakowskiego. Było to w czasie, kiedy wchodziła w życie reforma co do polepszenia bytu wdów i sierót po urzędnikach wogóle, w szczególności zaś także przygotowywano nowy statut emerytalny dla urzędników magistratu krakowskiego. Jednakowoż reforma ta nie obejmowała tych wdów po urzędnikach magistratu, których mężowie pomarli dawniej. Po 4 latach wygotowały sekcye prawnicza i skarbowa projekt podwyższenia pensyj wdowom, który ma być przedłożonym obecnie Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Niestety, projekt ten zawiódł oczekiwania wdów, albowiem projekt ów obejmuje podwyższenie pensyj tylko tych wdów, które otrzymywały niżej 800 koron rocznie, a w tym obrębie ustanawia jako skalę powiększenia 50%, czyli na 100 koron 150 koron. Podwyższenie to procentowo na pozór dosyć wielkie, przy uwzględnieniu małej kwoty pensyjnej, w rezultacie daje bardzo nieznaczną pomoc materyalną, a staje się ona jeszcze mniej znaczącą, jeżeli się zwróci uwagę na stan rzeczy, jaki się od czasu utworzenia sekcyi dobroczynnej wytworzył.

Aż do tego czasu otrzymywała prawie każda z tych wdów corocznie od Rady miejskiej jednorazową zapomogę w kwocie 100 koron na dzieci. Po utworzeniu sekcyi dobroczynności wszelkie podania o zapomogi odrzucono, a petentki odesłano do wspomnianej sekcyi. Ale i tu spotkał je zawód, gdyż oświadczono im, że sekcya udziela tylko drobne wsparcia i to tym, którzy pozostają zupełnie bez środków utrzymania. I tylko w drodze wielkiej łaski otrzymała jedna z petentek kwotę 14 koron.

W ostatecznym tedy wyniku polepszenie bytu, które te wdowy po tylu latach starań zdołały uzyskać, przedstawiałoby się w następujący sposób, że n. p. ta osoba, która miała 400 kor. pensyi i 100 kor. zapomogi rocznej, otrzymałaby obecnie przy powiększeniu pensyi według projektu sekcyi a równoczesnej stracie prawa do zapomogi, kwotę 600 kor., czyli o 100 kor. rocznie więcej, niż dotychczas.

Doznawszy niejednokrotnie opieki od Rady miejskiej, żywią wdowy ufność, że skoro raz uznano potrzebę polepszenia ich losu, Rada miejska rozpaczy sumiennie ich sprawę i załatwi ją tak, jak tego wymaga sprawiedliwość. Przyznanie im większych pensyj, minimalnie 800 koron, nie obciąży bardzo budżetu miejskiego, gdyż wdów tych jest dzisiaj nie wiele, a będzie ich coraz mniej.

Krakowski teatr ludowy w Tarnowie. Piszą nam: Ciągłe i stałe powodzenie towarzyszy krakowskiemu teatrowi ludowemu, który pod kierunkiem Stan. Knake-Zawadzkiego występuje u nas. Repertuar na dni najbliższe jest następujący:

Czwartek 27 lutego: „Sprawa", sztuka Suchowo-Kobylina.
Sobota 1 marca: „Niobe", krotochwila Paultona.
Niedziela 2 marca: Lygia". sztuka Barreta.

Porządki magistrackie. Mamy do zanotowania fakt zarządzeń magistratu krakowskiego, możliwy chyba w Azyi. — Dwa tygodnie upłynęło od ostatniej zawiei śnieżnej, która na wysokość kilku stóp pokryła miasto śniegiem, a do dziś dnia śniegu tego nie wywieziono, gdyż magistrat podobno z powodów oszczędnościowych czeka wiosny, by słońce śnieg stopiło. Rynek Krakowa, ten cudny, historyczny Rynek — to jedno bagno błota gdy odwilż, lodu gdy mróz, zakryty cały kilkuset kopcami śniegu, a właściwie gór lodowatych, pokrytych śmieciami i nieczystościami. Pół biedy jeszcze gdy panuje silny mróz, chociaż kopce śmieci zlodowaciałych rażą oko przechodnia, ale gdy krótka nadchodzi odwilż, powietrze wprost jest nie do zniesienia. A przytem przekupnie przybywający na targi do Krakowa za opłacany podatek w formie akcyzy mają chyba prawo do wolnego miejsca na Rynku, tymczasem muszą towar swój, ku wstrętowi kupujących pań, rozkładać na kopcach — dawniej śniegu, teraz błota zmarzniętego. W mieście setki biednych ludzi czeka na zarobek choćby kilkunastu centów dziennie przy zgarnywaniu i wywożeniu śniegu, niestety zarobek ten odebrał im magistrat, który poprostu drwi sobie z słusznych wymagań obywateli, aby śnieg natychmiast był wywożony. A rzekoma oszczędność srodze odbić się może na funduszach miasta, bo gdy słońce zacznie topić te góry nieczystości, za tysiące trzeba będzie budować szpitale izolacyjne.

Konie. Karty korespondencyjne ilustrowane, przedstawiające konie, kompozycyi artysty-malarza p. J. N. Logi, a tłoczone u Husnika w Pradze, ukazały się w handlu papieru J. Ekiera przy ulicy Karmelickiej. Karty te odznaczają się ładnem wykończeniem i żywemi barwami.

W Związku naukowo-towarzyskim, ul. Franciszkańska l. 1 II piętro, odbędzie się we czwartek dnia 27 b. m. odczyt p. Romana Glassnera p. t.: „Marya Baszkircew".

H. K. T. „Moses Hoffstätter, Rzeszów Rübel-, Maschinenöl- & Firniss-Geschäft en Gross, Correspondenz-Karte".

Bochnia, 25 lutego. W niedzielę dnia 2 marca prof. Uniw. Jagiell. dr Włodz. Czerkawski wygłosi odczyt na temat „Nasza emigracya".

Konie dla Transwaalu. Z Przemyśla donoszą: Przez ostatnie dwa tygodnie agent angielski wraz z przemyskim handlarzem koni, Oberowiczem, uwijali się w powiecie przemyskim i powiatach przyległych, zakupując konie, przeznaczone dla żołnierzy angielskich w Transwaalu. Przy zakupnie płacono stosunkowo dość dobrze i nabyto około kilkaset koni, które odesłane zostały do Węgier przez Chyrów, Zagórz, Łupków.

Niemcy szpiegują. Z Paryża donoszą: Opinia publiczna jest zaniepokojona nową sprawą szpiegowską, w której ponownie grają rolę agenci niemieccy. Z ministerstwa wojny zniknął szereg ważnych dokumentów. Władze ministerstwa pozwoliły uciec głównemu winowajcy, a dzienniki oskarżają generała André, że nie chce wytoczyć śledztwa w tej sprawie, by nie ujawnić dezorganizacyi, jaka się zakradła do ministerstwa pod jego zarządem Sprawa ta znajdzie niewątpliwie epilog w Izbie, gdyż opozycya chce interpelować ministra wojny.

Reżyseryę opery warszawskiej obejmuje śpiewak, p. Władysław Floryański, pomocnikiem reżysera ma być p. Henryk Kawalski.

Głośny proces o część spadku po ś. p. Karolu Dziekońskim, upamiętniony w dziejach sądownictwa przez niezwykłą kolizyę dwóch wyroków tego sądu, która stała się źródłem sprawy, rozstrzygnięty został w departamencie cywilnym warszawskiej Izby sądowej po ośmiu latach zapasów prawnych między stronami.

Sprawa następująca: Zmarły w r. 1892 obywatel Karol Dziekoński zapisał swej żonie 17.550 rubli. Gdy po śmierci męża p. Jadwika Dziekońska wraz ze szwagrem, rodzonym bratem nieboszczyka, wnieśli podanie o przesłanie testamentu do sądu, Bank handlowy żądaniu temu zadosyć uczynił; po dopełnieniu formalności testament został w odpisie zakomunikowany Bankowi, który przyjął go do wiadomości i zawiadomił nawet p. Dziekońską, że otrzymaną przy konwersyi listów zastawnych nadwyżkę zapisał na dobro jej rachunku.

Po upływie dwóch lat zjawia się w Banku brat testatora, p. Jan Dziekoński, i składa decyzyę prawomocną sądu okręgowego, wprowadzającą go jako najbliższego spadkobiercę prawnego, w posiadanie spadku po ś. p. Karolu Dziekońskim, a temsamem i sumy umieszczonej w Banku handlowym (17.550 rubli). Bank, mając sobie złożony dokument, wydany przez właściwą władzę, jaką w danym wypadku był sąd okręgowy, okazicielowi dowodu całą sumę wypłacił.

Wkrótce zgłasza się do Banku p. Dziekońska i powołując się na testament męża, zatwierdzony również przez sąd okręgowy, żąda wydania depozytu, jej bowiem cały swój majątek nieboszczyk mąż zapisał.

Okazało się, że zaszedł tu wypadek nader rzadkiej pomyłki sądowej. W warszawskim sądzie okręgowym sprawy cywilne rozpatrują, niezależnie jeden od drugiego, trzy wydziały; w danej sprawie jeden wydział zatwierdził testament, drugi zaś, za staraniem p. Jana Dziekońskiego, który wylegitymował się jako najbliższy sukcesor, zatwierdził go w prawach do spadku po ś. p. Karolu Dziekońskim, nie wiedział bowiem nic o istnieniu testamentu.

Wyrok wczoraj wydany, uchylił wyrok sądu handlowego i polecił Bankowi wypłacić należną sumę p. Dziekońskiej; Bank zaś zabezpieczy tę sumę na majątku p. Dziekońskiego.

Przyjęto napowrót do szkoły w Siedlcach 202 uczniów, zrazu z gimnazyum tamtejszego wykluczonych. Donosi o tem „Wiek XX".

Napoleon I w Prusiech. Minister Hammerstein wyraził się wczoraj w Sejmie pruskim, że Napoleon I kokietował nie z Polakami, lecz z Polkami. Nie wchodząc w rzeczową ocenę niezgrabnego, prawdziwie pruskiego dowcipu, godzi się przypomnieć, kto kokietował Napoleona I. Pisze on o tem sam w znanym, bo drukiem ogłoszonym liście swoim do Józefiny, datowanym z Tylży 8 lipca 1807 r.

„Królowa pruska — pisze on — istotnie jest uroczą; kokietuje mię bez ustanku, ale nie bądź o to zazdrosną; jestem podobny do woskowego sukna, po którem wszystko się ześlizgnie. Za dużo by mię też kosztowało grać rolę galanta."

I drugie jeszcze wspomnienie z pobytu armii Napoleońskiej w Prusiech. Aleksander Picard, żołnierz napoleoński, w pamiętniku swoim, spisywanym podczas kampanii rosyjskiej codziennie, będąc jeńcem w Saratowie, pisze:

„W Prusach, gdy się tylko pozostaje dzień w jakiejś okolicy, ma się kochankę, albo jest się do niczego. Prusy są domem publicznym Europy. Wirtemberki, Niemki, Polki, Rosyanki — oto stopniowanie. Na czele idą Prusaczki: te są najkochliwsze!"

Uniwersytet ludowy im. A Mickiewicza.

We czwartek 27 lutego: Dr Kazimierz Nitsch: „Złoty wiek literatury polskiej".
W piątek 28 lutego: Dr Jerzy Żuławski: „Historya filozofii nowoczesnej".

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 27 lutego: „Trójka hultajska".

Z kalendarza. We czwartek 27 lutego: Leandra b. w. i Baldomera w.; w piątek 28 lutego: Św. Synodu P. Jezusa i Romana op.; w sobotę 1 marca: Albina b. i Antoniny p.

Wschód słońca 27 lutego o godzinie 6 minut 38, zachód o godzinie 5 minut 12: długość dnia godzin 10 minut 39.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 25 lutego pochmurnie. Termometr doszedł od — 3·3 do — 1·8 C.
Barometr opada.
Dnia 26 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 738·8 mm, termometru - 1·8 C.
Wiatr zachodni.

„Urwasi".

Fantazya muzyczna w 3 aktach Erazma Dłuskiego.

Lwów, 25 lutego.

I znów wyłonił się z szeregu mistrzów tonów mąż, który ubogą naszą literaturę muzyczną wzbogaca dziełem niepośledniej wartości. W dziele tem nie wyśpiewał on jeszcze wszystkiego, co w głębi jego poetycznej duszy drzemie, nie wypowiedział wprawdzie jeszcze swych myśli w ten sposób, abyśmy narodom obcym mogli zaimponować, ale już to, cośmy dziś usłyszeli, daje rękojmię, że talent jego zabłyśnie wkrótce w całej pełni i doda imieniowi polskiemu nowego blasku.

Erazm Dłuski, od kilku dni miły gość lwowski, bohater dzisiejszego wieczoru w tutejszym teatrze miejskim, jest u nas, w Galicyi jako kompozytor, niestety, mało jeszcze znanym i uznanym. Obecnie zamieszkuje stale w Petersburgu, gdzie zajmuje w tamtejszym świecie muzycznym pierwszorzędne stanowisko, jako znakomity pianista. Tam też cieszą się jego kompozycye zasłużonem uznaniem i nie schodzą z repertoaru uadnewskich produkcyj muzycznych, a bądź co bądź Petersburg wypada zaliczyć do rzędu miast, które z jakością produkcyj muzycznych się liczą! Jako wielbiciel i przyjaciel Rubinsteina rozpoczął karyerę artystyczną od tworzenia pieśni na fortepian, które cieszą się w Petersburgu ogromną popularnością. Mamy nadzieję, że prześliczne te utwory, jak „Kołysanka", „Morze", „Noc" i inne, zaczną wchodzić niebawem i na nasz repertoar koncertowy i obudzą wśród grona naszych miłośników muzyki szersze zajęcie.

„Urwasi" nie jest operą. Sam kompozytor nazywa swe dzieło fantazyą muzyczną i jest twórcą nietylko muzyki, ale i libretta, osnutego na tle baśni indyjskiej.

Rozkapryszona księżniczka Urwasi zapłonęła gorącą miłością do śpiewaka Rustana, w którym kocha się wszakże równocześnie jej powiernica, Ragda. Ta, pragnąc odzyskać miłość ukochanego, wzywa pomocy duchów, które się zjawiają, celem pokrzyżowania zakusów miłosnych księżniczki Urwasi. Mianowicie duch Sawanares nęci obietnicami wiecznego szczęścia łatwowierną księżniczkę i wiedzie ją za sobą w nurty rzeki, gdzie Urwasi zamienia się w jutrznię i przestaje istnieć, jako istota ludzka, a wskutek tego Ragda odzyskuje swego kochanka. Na tem tle poetycznem roztoczył Dłuski swą misterną tkaninę i stworzył dzieło o szlachetnym polocie, mające pod względem faktury wybitne cechy muzyki nowożytnej. W przeciwieństwie do „Manru", opery Paderewskiego, która nie ma zamkniętych numerów, obfituje „Urwasi" w piękne melodye i wskutek tego jest rzeczywiście przystępną dla wszystkich. Obok tego traktuje kompozytor orkiestrę nader wykwintnie i posługuje się śmiało środkami instrumentalnemi, dobierając równocześnie świeżych brzmień harmonijnych, zatem pod względem formy odpowiada jego dzieło wymaganiom, jakie stawiać możemy wobec tego rodzaju utworów

nów. Była to zarazem jedna z najwspanialszych manifestacyj czci, złożonej przez świat cywilizowany szlachetnemu geniuszowi ludzkości. Gdy orszak pogrzebowy, wśród tłumu milionowego stanął pod „Łukiem tryumfalnym", Floquet, jako prezes Izby deputowanych, tak przemówił:

„Co dorównać może wielkości obrazu, jaki mamy przed sobą? Pod łukiem okrytym legendowemi nazwiskami mnóstwa bohaterów, którzy wolność narodu wywalczyli, widzimy szczątki śmiertelne, a raczej wizerunek pogodny wielkiego męża, który tak długo opiewał chwałę naszej ojczyzny i za jej wolność walczył. Widzimy tu wokoło nas ludzi najznakomitszych w sztukach i naukach, przedstawicieli narodu francuskiego, delegatów z całego kraju, dobrowolnych ambasadorów i posłów wszechświata cywilizowanego, zginających pobożnie kolano przed tym, który był monarchą myśli, wygnańcem za prawa gwałcone i zdradzaną rzeczpospolitą, wytrwałym opiekunem słabych i uciśnionych, niezgiętym obrońcą ludzkości. W imieniu narodu czcimy go, nie w kornej postawie żałoby, lecz z całą dumą gloryfikacyi. To nie pogrzeb lecz apoteoza. Opłakujemy człowieka, który odszedł, lecz wielbimy niezapomnianego apostoła, którego słowo zostało z nami, a odradzając się z wieku w wiek, poprowadzi ludzkość do tryumfu ostatecznego, do wolności, równości i braterstwa. Niechaj ta trumna pokryta kwieciem przez wdzięczną Francyę, naucza uwielbiające go tłumy obowiązku, zgody i pokoju".

Wiekopomną sławę swą Wiktor Hugo zawdzięcza nie tylko swemu geniuszowi lecz i życiu. Wielkiem sercem swem ogarnął on całą ludzkość, w natchnioną pierś ujął wszystkie bóle słabych, cierpiących i wydziedziczonych i tem na wieki zapisał swe imię w księdze dziejów ludzkości.

W. Pr.

muzycznych. Stroną ujemną jest natomiast rozwlekłe libretto, nie posiadające żadnej akcyi dramatycznej, a sytnacyi nie ratuje wcale okoliczność, że kompozytor przezwał swój utwór fantazyą muzyczną — osłabia zaś wartość dzieła utrzymywanie ciągłości w tonie minorowym, co nuży uwagę słuchacza i przyczynia się do tego, że wiele bardzo pięknych ustępów mija niepostrzeżenie. Krótka uwertura na tle sola fletowego, chór niewolnic, charakterystyczna muzyka baletowa, prześliczna arya Rustana — oto wybitniejsze momenty z pierwszego aktu. Akt drugi jest silnie nastrojowym i rozpoczyna się bardzo piękną przygrywką na tle sola klarnetowego w charakterze wschodnim, po-czem następnie bardzo piękna arya Urwasi i najwybitniejszy w całej operze ustęp Sawanaresa „Ja pochodzę z tej krainy, gdzie nie sięga ludzka moc“. Wogóle akt drugi jest znacznie silniejszym i działa na słuchacza bardzo potężnie.

Wykonanie dzieła było poprawne. Urwasi w interpretacyi p. Ruszkowskiej podobała się ogólnie, jakkolwiek namiętna księżniczka nie znalazła pod względem dramatycznym odpowiedniego zrozumienia w grze śpiewaczki. Ragdę śpiewała p. Szambek, obdarzona pięknym mezzo-sopranem o szlachetnem brzmieniu w tonach niskich, gra jej jednak była nieco przesadna. Natomiast obaj wykonawcy ról męskich, mianowicie Rustan (tenor) p. Drzewieckiego i Sawanares (baryton) p. Ludwiga pojęte i oddane zostały bez zarzutu, a p. Drzewiecki za pięknie odśpiewaną partyę w I akcie „O cienie nocy spieszcie tłumnie“, zaś p. Ludwig za aryę w II akcie „Ja pochodzę z tej krainy“, zbierali gromkie oklaski. Po I akcie wywołano też kilkakrotnie na scenę autora i obdarzono go wieńcami od artystów i od dyrekcyi teatru. Urwasi było przygotowane starannie przez maestra Spetrinę.

Egzotyczny charakter dzieła wymaga wielkiego bogactwa wystawy, a trzeba przyznać, że dyrekcya nie szczędziła nakładu, by i w tym kierunku uczynić zadość wymaganiom. Sprawiono zatem nowe dekoracye i stylowe kostyumy, mieliśmy zatem piękny obraz wypadków rozgrywających się na wschodzie. Wogóle dyrektor Pawlikowski wlewa niemałą cząstkę pracy, talentu i funduszów, gdy się rozchodzi o wystawienie nowego polskiego dzieła, a w obecnej dobie mamy niestety coraz mniej ludzi, oddanych z zaparciem się swych najżywotniejszych interesów materyalnych sprawom, z których realnego pożytku wprost nie mają, a całą ich nagrodą jest chyba przeświadczenie, że „officium boni viri“ zostało należycie spełnionem.

Teatr był wyprzedany do ostatniego miejsca, a publiczność gorąco oklaskiwała autora i sztukę.

Szkoda, że od Wolskiego, autora libretta do „Halki“, nie mieliśmy prawdziwie dobrego libretta operowego. Ten brak szkodzi bardzo również operze Dłuskiego, o której śmiało można powiedzieć, że powodzenie jej byłoby jeszcze większe, gdyby nie libretto.

Przedstawienia dopełniło wznowienie 1-aktowej opery Moniuszki „Verbum nobile“, wystawionej z takiem powodzeniem w Warszawie. Rolę Zosi po pani Ruszkowskiej, objęła Krakowianka, p. Otto.

Debiut jej pozwala rokować nadzieje co do jej przyszłości artystycznej. Przyjemna powierzchowność, pewien talent sceniczny i głos, zwłaszcza w wysokich tonach, przyjemnie brzmiący, składałyby się na całość bardzo udatną, gdyby nie nie... tremolando, nabyte zapewne w jakiejś szkole śpiewu, które wywołuje u śpiewaczki niejednokrotnie detonowanie i temsamem niezgodność z orkiestrą.

Dotychczasowe przedstawienia „Verbum nobile“ nie robiły wrażenia z powodu źle odpisanych głosów orkiestrowych. Obecnie zaś p. Spetrino zadał sobie trudu, porównał i poprawił całą partycyę i tak przedstawienie tego pięknego dzieła dzięki pietyzmowi i kierownictwu p. Spetriny wypadło obecnie bardzo pięknie na naszej scenie.

Aleksander Orłowski.

Dział ekonomiczny.

Akcyjny Bank związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie wchodzi w życie, jak już donieśliśmy przed paru dniami. Komitet wykonawczy założycieli zwołuje pierwsze Walne zgromadzenie akcyonaryuszów na dzień 15 marca b. r., celem ukonstytuowania Banku i wprowadzenia go w życie. Kapitał akcyjny, wynoszący 1 milion koron, wpłacony został w 3/5 przez stowarzyszenia związkowe, a w 2/5 przez osoby prywatne. Wpłata kapitału akcyjnego wykazała dowodnie solidarność i siłę towarzystw należących do „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, udowodniła jak silnie odczuwano potrzebę wytworzenia wspólnego ogniska, które będzie regulatorem ich obrotów pieniężnych. W usiłowaniach swoich znalazły stowarzyszenia żywe i skuteczne poparcie osób, zajmujących poważne i wpływowe stanowiska w społeczeństwie naszem, które oceniają należycie doniosłość asocyacyi na polu kredytu, handlu, wytwórczości przemysłowej i rolniczej.

Pomiędzy akcyonaryuszami Banku związkowego są i tacy, których nie zawsze może słusznie, pomawiano o to, że wielkie kapitały martwo lokują poza granicami kraju, a niechętnie angażują fundusze swoje w przedsiębiorstwa krajowe. Stowarzyszenia związkowe (kredytowe, wytwórcze, handlowe) poszczycić się więc mogą „szczęśliwą ręką“ spowodują pomyślny zwrot kapitałów martwych ku przedsiębiorstwom krajowym. Oprócz członków wydziału Związku, komitetu założycieli i kierowników stowarzyszeń, należą do akcyonaryuszów Banku związkowego pp. hr. Andrzej Potocki, hr. Stanisław Badeni, ks. Andrzej Lubomirski, ks. Kazimierz Lubomirski, ks. Eleonora Lubomirska, hr. Stanisław Stadnicki, hr. Mieczysław Rey, hr. Adam Gołuchowski, Edmund Łoziński, dr Godzimir Małachowski, Roman Puzyna, Ludwik Ramult, dr Władysław Dulęba, hr. Adam Skrzyński, hr. Zdzisław Tarnowski i wielu innych. Teren działania Banku związkowego rozciągać się będzie nietylko na Galicyę, ale także na Śląsk i Bukowinę, gdyż do Związku należą także polskie stowarzyszenia tych dwóch krajów koronnych.

Galicyjska Kasa oszczędności sprzedała dobra Brzostek za 286 000 koron, a zatem bez straty, drowi Józefowi Kadenowi i drowi Janowi Zdaniowi.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 25 lutego 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 18·80 do 19·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·80 do 15·70. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 13·— do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 16·40 do 16·80. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od —·— do 6·—. Słoma od —·— do 4·40. Koniczyna od —·— do 6·80. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·60 do 3·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·40. Wyka za 100 kg. od —·— do —·.

Wiedeń, 26 lutego. (Targ na nierogaciznę). Spędzono sztuk 11.616, które płacono prima po 96—98, średnie i stare 88—94, lekkie 80—86, prosięta po 70—86 halerzy za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 26 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę 9·51 do 9·52. Pszenica na maj i czerwiec 9·53 do 9·54. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·75 do 7·76. Żyto na czerwiec i lipiec 7·78 do 7·79. Żyto na lipiec i sierpień —·— do —·—. Owies 5·64 do 5·65. Kukurudza na wiosnę 7·99 do 8·00. Kukurudza na maj i czerwiec —·— do —·—. Rzepak na styczeń i luty 12·85 do 13·—.

Usposobienie silne; pogoda piękna.

Budapeszt, 26 lutego. (Targ zbożowy.) Pszenica na kwiecień 9·42 do 9·43. Pszenica na październik 8·32 do 8·33. Żyto na kwiecień 7·64 do 7·65. Żyto na październik 6·90 do 6·91. Owies na kwiecień 7·69 do 7·70. Owies na październik 6·30 do 6·31. Kukurydza na maj 5·31 do 5·32. Kukurudza na lipiec 5·45 do 5·46. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Oferty mierne, chęć kupna rezerwowana, usposobienie spokojne; pada śnieg.

Kronika lwowska.

Lwów, 25 lutego.

Gimnazyum żeńskie we Lwowie. Pisma lwowskie ogłaszają odezwę w sprawie wzorowego gimnazyum żeńskiego, które ma wejść w życie z początkiem najbliższego roku szkolnego. Odezwa wzywa do zapisywania się w szeregi członków Towarzystwa. Statut, który przedłożono do zatwierdzenia namiestnictwu, rozróżnia trzy kategorye członków: 1) założycieli, którzy jednorazowo ofiarują na cele Towarzystwa kwotę 100 koron; 2) wspierających, którzy rocznie zobowiążą się składać 50 koron; 3) zwykłych, płacących 24 kor. rocznie. Odezwę podpisali: prof. Radziszewski, prof. Twardowski, prof. Finkel, Kazimiera Twardowska, Józefowa Nussbaumowa, Kamila Chołoniewska, prof. Danysz, prof. Nussbaum, prof. Głąbiński i prof. Konstanty Wojciechowski.

Obrony studenta Kobera, który oskarżony został o gwałt publiczny (uderzył prof. Jaworowskiego), podjął się adw. dr Leser.

„Sokół“ lwowski odbędzie walne zgromadzenie dnia 14 marca.

(Telefonem).

Lwów, 26 lutego. Posiedzenie komisyi konkursowej dla gremialnego ocenienia dzieł, nadesłanych na konkurs literacki fundacyi Franciszka Kochmana, odbędzie się w piątek dnia 27 b. m. o godz. 4 po południu w sali obrad Wydziału krajowego. Na posiedzeniu tem przyznane zostaną nagrody za najlepsze dzieła.

Lwów, 26 lutego. Majstrowie piekarscy odbyli wczoraj wieczór posiedzenie, na którem, ze względu na to, że około 400 osób prowadzi we Lwowie niekoncesyonowane piekarnie, wybrano komitet z 12 majstrów piekarskich, którego zadaniem będzie śledzenie tajnych piekarni, nie mających koncesyj, i staranie się u władz przemysłowych o ich zamknięcie.

Lwów, 26 lutego. Dowodem literackiego wyrobienia Lwowa jest fakt, iż tutejszy fabrykant tutek papierosowych, Niemojowski otrzymał plik obelżywych anonimów od rozmaitych dewotek z powodu... „Legend“ poety Andrzeja Niemojewskiego.

Proces inżyniera Richtmanna przeciw adwokatowi Jekelesowi o obrazę honoru z powodu, że adwokat Jekeles zarzucił oszukańcze manipulacye Nadwórniańskiej spółce drzewnej, zakończył się dziś skazaniem adwokata Jekelesa na 350 złr. grzywny. Dr Jekeles wniósł odwołanie od winy i kary.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 26-go lutego. „Dziennik Polski“ donosi, że namiestnictwo nie zatwierdziło statutu stowarzyszenia „Akademicka Hromada“, które pragnęli założyć ruscy studenci w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Lwów, 26 lutego. Technik J., zagrażony wydaleniem, wyjechał dobrowolnie za granicę.

Wiedeński telegram „Słowa Polskiego“ donosi, że wśród posłów przeważa zdanie, iż należy zwrócić się do namiestnika z przedstawieniem w sprawie młodzieży, która odstawiona do granicy, dostałaby się do więzienia.

Namiestnictwo wyjednało sobie dla Lwowa organizacyę tajnej policyi.

Lwów, 26 lutego. Do Warszawy do hr. Józefa Potockiego powołano profesora chirurgii dra Ziembickiego. Zachodzi prawdopodobieństwo amputacyi nogi.

Lwów, 26 lutego. Mury miasta Lwowa wyglądają dziś jak jeden wielki plakat wyborczy. Komitetów wyborczych jest chyba tyle, co miejsc opróżnionych w Radzie miejskiej. Poseł Breiter ogłasza dziś na rogach ulic, że jeżeli go wybiorą, to mandat przyjmie. Komitet miejski przy układaniu swojej listy kandydatów postępował tak nielogicznie, że nawet sejmowych posłów m. Lwowa, pp. Romanowicza i Rutowskiego, nie zaproponował do Rady miejskiej. Mimo szalonej agitacyi, nie ulega prawie wątpliwości, że przejdzie lista komitetu miejskiego z pewnym wyłomem na rzecz żywiołów demokratycznych.

Turyn, 26 lutego. W mieście zapanował znowu ruch normalny, wszyscy robotnicy rozpoczęli pracę.

Saloniki, 26 lutego. Miss Ellen Stone przybyła tu wczoraj wieczorem z towarzyszką swą i jej dzieckiem. (No! Przecież się skończyło! Przyp. red.).

Obrót mlewem.

Lwów, 26 lutego. W Wydziale krajowym rozpoczęły się dziś obrady ankiety, zwołanej przez Wydział krajowy w sprawie obrotu mlewem. W ankiecie tej biorą udział, jako przewodniczący, członek Wydziału krajowego dr Pilat, między innymi zaś z Krakowa dr Krzyżanowski, Karol Czecz imieniem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Artur Benis, Fr. Maryewski, z członków Wydziału krajowego także p. Tadeusz Romanowicz. Powodem zwołania ankiety był wniosek posła Maryewskiego w Sejmie, który wobec rozporządzenia z r. 1899, znoszącego wolny obrót mlewem, wskazał na niebezpieczeństwo, grożące przemysłowi młynarskiemu krajowemu ze strony konkurencyi węgierskiej. — Wydział krajowy tedy zwołał ankietę i przedłożył jej szereg pytań, które są przedmiotem obrad ankiety. Dyskusya posłuży Wydziałowi krajowemu do uzasadnienia i sformułowania wniosków, które mają być przedłożone Sejmowi. Przed południem toczyły się obrady nad pozycyą kwestyonaryusza Wydziału krajowego, zawierającą pytanie, w jaki sposób rozporządzenie z d. 29 maja 1882 r., tyczące się wolnego obrotu mlewem, wpłynęło na przemysł w Austryi a szczególnie w Galicyi, oraz w jaki sposób wpłynęły na przemysł młynarski w Austryi i Galicyi praktyki, jakie skutkiem tego rozporządzenia rozwinęły się w krajach korony węgierskiej. Obrady trwają dalej.

Lwów, 26 lutego. Pierwszy zabrał głos Artur Benis z Krakowa, który w obszernem przemówieniu, trwającem przeszło godzinę, wykazał wszystkie szkody, jakie młynarstwo galicyjskie skutkiem zniesienia obrotu mlewem ponosi, i zakończył wnioskiem domagającym się przywrócenia obrotu w formie oczywiście zmodyfikowanej w miarę dzisiejszych stosunków rolniczych, produkcyjnych i ekonomicznych. — Następnie mówił p. Czecz i Bohdan, a potem wnioskodawca p. Maryewski, inspektor kolei państw. Makusz i prof. dr Głąbiński. Ostatni z nich imieniem Kółek rolniczych oświadcza się za przywróceniem wolnego obrotu mlewem w formie restytucyi ceł. P. Frenkel imieniem Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej oświadcza się również za zachowaniem obrotu mlewa przy normie 75 za 100 kg. Na tem odroczono obrady do godziny 5 po południu.

Pogłoska o zamachu.

Wiedeń, 26 lutego. W kuloarach parlamentu opowiadano dziś, jakoby król Aleksander serbski został zastrzelony. Wiadomości tej dotąd nie sprawdzono.

Po rozruchach w Tryeście.

Tryest, 26 lutego. Szewc, Antoni Miach, który 14 b. m. podczas starcia na placu giełdy został ranny, zmarł dzisiejszej nocy w szpitalu. Stan reszty rannych polepszył się.

Tołstoj.

Jałta, 26 lutego. Przypuszczać należy, że niebezpieczeństwo w stanie zdrowia hr. Lwa Tołstoja zostało usunięte.

Demonstracye w Finlandyi.

Petersburg, 25 lutego. Urzędowa „Finlandskaja Gazeta“ ogłasza: Dzień 18 b. m., jako rocznica ogłoszenia manifestu z dnia 16 lutego, zaznaczył się w Helsingforsie demonstracyą. Wieczorem pogaszono światła w sklepach, mieszkaniach prywatnych i na głównych ulicach. Tłumowi rozdawano na ulicach portrety senatorów finlandzkich, którzy głosowali za ogłoszeniem manifestu; każdy portret miał napis: „Zdrajca ojczyzny“. O godzinie 11 w nocy straż konna usunęła ciżbę z ulic. Pociągnięto do odpowiedzialności 40 osób.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 26 lutego. Przeważna część robotników metalowych rozpoczęła w Barcelonie pracę. — Panują tam normalne stosunki. Mimoto wzmocniono załogę, gdyż obawiają się ruchu karlistycznego w górach katalońskich. W Murcii wybuchł strejk, zresztą w całej Hiszpanii panuje spokój.

Murcya, 26 lutego. Po przedmieściach przyszło do starcia pomiędzy strejkującymi a żandarmami, którzy aresztowali kilka osób, między innemi przewodniczącego „Zjednoczenia robotników żelaznych i metalowych“.

Barcelona, 26 lutego. 40 osób, aresztowanych podczas ostatnich zajść, wypuszczono znowu na wolność. W porcie podjęło na nowo pracę 1200 robotników i 450 woźniców.

Carthagena, 26 lutego. Mimo iż wszyscy robotnicy rozpoczęli na nowo pracę, piekarze dalej strejkują.

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Waszyngton, 26 lutego. Podczas wczorajszego bankietu w Białym Domu na cześć ks. Henryka wygłosił prezydent Roosevelt toast na cześć cesarza i narodu niemieckiego. Toast ten brzmi:

„Podziwiamy wielką przeszłość Niemiec, jakoteż ich obecną wielkość i życzymy im także powodzenia na przyszłość. Węzły przyjaźni, łączące lud amerykański z narodem niemieckim stają się coraz silniejsze“.

Ks. Henryk odpowiedział toastem na cześć prezydenta Roosevelta i Stanów Zjednoczonych, wyrażając nadzieję dalszego trwania przyjaznych stosunków między obu narodowościami. Prezydent Roosevelt odpowiedział toastem na cześć ks. Henryka.

Ks. Henryk przybył wczoraj przed odjazdem na Kapitol, gdzie go przyjął prezydent Izby reprezentantów, poczem książę udał się na galeryę i przysłuchiwał się obradom. Następnie udał się książę do senatu i był przez krótki czas obecny podczas obrad.

Nowy Jork, 26 lutego. Ks. Henryk ze świtą oraz prezydent Roosevelt przybyli tu dwoma osobnemi pociągami z Waszyngtonu do Jersey-City. Przybycie nieco się opóźniło, ponieważ koło Baltimore musiano zepsutą maszynę wymieniać. Około godziny 9 przybył książę wraz z prezydentem do Shooters-Island. Wśród deszczu odbyło się spuszczenie nowego okrętu niemieckiego na wodę. Chrztu dopełniła wśród zwykłego ceremoniału córka prezydenta, panna Alicya Roosevelt, która w imieniu cesarza niemieckiego okręt nazwała „Meteor“.

Po uroczystości spuszczenia na wodę okrętu „Meteor“ odbył się bankiet, podczas którego ks. Henryk wzniósł toast na cześć Roosevelta. Prezydent Roosevelt odpowiedział toastem, w którym podniósł, że gość pozyskał już serca Amerykanów. Następnie wniesiono zdrowie miss Roosevelt.

Na pokładzie parowca „Hohenzollern“ odbył się wczoraj po południu bankiet. Przed bankietem wręczył ks. Henryk pannie Roosevelt podarunek cesarza Wilhelma, złotą bransoletę z portretem cesarza, otoczonym brylantami. Po bankiecie udał się ks. Henryk wraz ze świtą do ratusza, gdzie burmistrz poprowadził go do „Aldermansal“ i nadał księciu honorowe prawo gościnności, oraz wręczył w złotej puszcze odnośne dokumenta. Od Lafayette'a w r. 1824 po raz pierwszy zrobiono z tego prawa użytek. Po uroczystości udał się książę na pokład „Hohenzollern“, a następnie o godz. 1/2 7 wieczór na bankiet do burmistrza.

Wojna z Boerami.

Londyn 26 lutego. Donoszą, że pułkownik Makenzie koło Lacherhaisse napadł na obóz boerski i wziął do niewoli bardzo wielu żołnierzy i 4 dowódców boerskich.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 26 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie kwadrans na 11. Na początku posiedzenia odczytano interpelacye i wnioski, a między innemi interpelacye: Pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie praktyk konfiskacyjnych prokuratora Dolińskiego w Krakowie; tegoż posła i tow. interpelacyę w sprawie lichwy propinacyjnej w Nowym Sączu i w sprawie stosunków personalnych na kolejach państwowych w Galicyi.

Po odczytaniu interpelacyj zwrócił się poseł Franko Stein do prezydenta Izby hr. Vettera z zapytaniem, w którem wystąpił przeciw temu, że dwaj posłowie czescy przemawiali wczoraj po czesku. Franko Stein zapytuje prezydenta, co zamierza uczynić, by na przyszłość temu zapobiedz, dalej zapytuje prezydenta Izby, czy skłonny jest zamiast słów „pro“ i „contra“ w protokołach z obrad Izby używać słów „dafür“ i dagegen“.

Prezydent Izby hr. Vetter odpowiada co do pierwszej części pytania, powołując się na swoje dawniejsze oświadczenie w tej mierze, zaś co do używania słów niemieckich w miejsce łacińskich odpowiada, że dotychczas było zwyczajem używanie słów „contra“ i „pro“ i prezydent nie widzi powodów by ten zwyczaj zmieniać.

Pos. Skene jako przewodniczący komisyi dla stanu wyjątkowego w Tryeście wnosi, by Izba uchwaliła przydłużyć tejże komisyi termin do złożenia sprawozdania o stanie wyjątkowym w Tryeście do dnia 5 marca b. r. Izba uchwaliła.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi generalnej nad budżetem.

Pos. Stransky, nawiązując do ostatniej mowy prezydenta ministrów, dra Koerbera, występuje przeciw twierdzeniu, że parlament znów rozpoczął normalną pracę. Tak dobrze nie jest; nie jest to jednak winą Czechów, lecz lewicy niemieckiej. Mowca odpiera zarzuty Niemców, że Czesi są wrogami konstytucyi. Czesi są wrogami tylko obecnej konstytucyi austryackiej. Mowca wyraża zdziwienie, że pos. Kozłowski wczoraj przemówił tak sentymentalnie i żądał od Czechów, ażeby rzucili zasłonę niepamięci i przebaczenia na to wszystko, co się stało. Gdybyśmy, Czesi, przebaczali, to cóż właściwie miałaby nam lewica do przebaczenia? Cośmy tym panom zrobili złego? (Oklaski u Czechów). Przecież to było wyłącznie od nich zawisłem, że od roku 1896 budżet nie mógł być parlamentarnie załatwiony i wogóle że parlament nie mógł normalnie funkcyonować. Naród czeski nigdy nie był reakcyjnym, zawsze stawał w obronie praw wolnościowych.

Mowca przypomina mowę prezydenta ministrów dra Koerbera z dnia 9 grudnia roku ubiegłego, w której tenże groził „mit einem Griff in die Verfassung“. Ten atak na konstytucyę już nastąpił, a mianowicie ze strony lewicy, która zniszczyła zasady większości. — Czy możecie sobie pąnowie wyobrazić rząd parlamentarny lewicy, na którego czele staliby panowie Lueger, Schoenerer, Kaiser, Bernreither, Auspitz, a także i Kathrein? (Wesołość. Czesi wołają: bardzo dobrze).

Następnie omawiał mowca ostatnią podróż prezydenta ministrów dra Koerbera do Budapesztu i wyraził obawę, że jeszcze nikt nie zapłacił tak drogo za podobną podróż, jak ludy Austryi za tę podróż prezydenta. — Po długiej jeszcze polemice z innymi mowcami i prezydentem ministrów, kończy mowca oświadczeniem, że nie nastaną normalne stosunki w parlamencie i nie będzie spokoju w państwie, dopóki nie będzie zawarta ugoda z Węgrami na podstawie sprawiedliwości i równouprawnienia narodów.

Czesi pójdą z Niemcami ręka w rękę, jeżeli Niemcy uznają równouprawnienie Czechów i jeżeli na tej podstawie przyjdzie do porozumienia.

Na tem wyczerpano dyskusyę generalną. — Do głosu żaden mowca nie był więcej zapisany. Nastąpił szereg faktycznych sprostowań. Po krótkiem przemówieniu generalnego referenta, posła Kathreina, przystąpiono do głosowania.

Poseł Klofacz wnosi imienne głosowanie. Wniosek ten został jednakże niedostatecznie poparty.

Poseł Pernerstorfer żąda skonstatowania stosunku głosów.

Prezydent Izby, hr. Vetter, stwierdza następnie, że uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej 136 głosami przeciw 72 głosom.

Przeciw głosowali: Włosi, socyaliści, Wszechniemcy, Rusini, Młodoczesi, polscy ludowcy i czescy radykali.

Następnie poseł Henzel rozpoczął referat pierwszej pozycyi budżetu: „Dwór“.

Czeski agraryusz pos. Kubr (contra) wygłasza mowę w języku czeskim, a kończy w języku niemieckim, iż głosować będzie przeciw tej pozycyi budżetu.

Socyalista czeski Choc żali się, że nie spełniono kilkakrotnie już powtarzanych życzeń narodu czeskiego. Z tego powodu będzie głosować przeciw tej pozycyi.

Następnie dyskusyę zamknięto.

Pos. Hauck (generalny mowca „contra“) powtarza znane stanowisko Wszechniemców wobec tej pozycyi i wyraża życzenie, aby prezydent gabinetu postarał się, iżby część sumy, przeznaczonej na dwór, t. j. jeden milion, przeznaczono na cele ubezpieczenia robotników na starość i na niezdolność do pracy.

Generalny mowca „pro“ hr. Wojciech Dzieduszycki podnosi, że ze względu na dotychczasowy zwyczaj nieprzeprowadzania dyskusyi nad tą pozycyą, najlepiej odpowie życzeniom znacznej większości tej Izby, jeżeli oświadczy, że nie widzi powodu, dlaczegoby głosowanie nad tą pozysyą miano uzasadniać.

Po krótkiem przemówieniu referenta pos. Hengla pozycyę tę znaczną większością uchwalono, poczem referent przedstawił dalszy punkt budżetu: „Rada państwa“.

Izba posłów przystąpiła następnie do dyskusyi nad działem „Rada państwa i trybunał państwowy“.

Pos. Conzi uzasadnia żądanie w sprawie założenia uniwetsytetu włoskiego i omawia sprawę autonomii poł. Tyrolu.

Prezydent Vetter przywołuje go kilkakrotnie do rzeczy

Pos. Fressl: Wstydź się pan, panie prezydencie, tegobyś pan nie zrobił względem mowcy większego stronnictwa.

Przemawiali następnie pos. Zazworka i Brzorad.

Godzina 4 — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 26 lutego. Podkomitet komisyi przemysłowej ustalił ostateczną redakcyę ustawy o domokrążstwie. Na najbliższem posiedzeniu komisyi przemysłowej złożone zostanie sprawozdanie podkomitetu, które między innemi przyjmuje wnioski Weisskirchnera, aby cukierki i pieczywo nie były sprzedawane w drodze handlu obnośnego.

Wiedeń, 26 lutego (godz. 5 po poł.). Koło polskie obradowało dziś nad sprawą dwóch techników, wydalonych ze Lwowa, podczas posiedzenia Izby przez trzy godziny do tej chwili

Przebieg dyskusyi miał być bardzo ciekawy, ale uchwalono tajemnicę więc o szczegółach nie można się dowiedzieć.

Z pewnych oznak wnioskować można, że uchwała dla interesowanych jest przychylna, mimo, że rano komisya parlamentarna Koła była przeciwna wszelkiej interwencyi.

Szalę przechylić miał telegram ze Lwowa od p. Romanowicza, który stwierdził, że wydaleni na zgromadzeniu wcale nie przemawiali i niczem do wydalenia powodu nie dali.

Na zapytanie ich w policyi, dlaczego ich wydalają, otrzymali odpowiedź, że policya nie jest obowiązaną „tłómaczyć się ze swego postępowania“.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 26 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. —.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 701·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 717·—. Akcye Anglobanku 284·—. Akcye Unionbanku 570·—. Akcye Länderbanku 435·—. Akcye Bankvereinu 464·—. Akcye Bodencredit 954·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 675·50. Akcye kolei południowej 67·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. 587·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. 285·—. Akcye kolei Elbethal 470·—. Akcye kolei Północnej 5695. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 406·—. Akcye Rima Muranyi 512·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1507·—. Akcye fabryki broni 332·50. Akcye tureckie tytoniowe 298·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·75. Renta majowa —·—. Austryacka renta koronowa 99·05. Węgierska renta koronowa 97·30. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·10. 4% Listy Banku krajowego 94·85. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 94·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 98·75. 5% Listy Banku hipotecznego 109·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·05. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 96·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 92·75. Losy tureckie 111·25. Marki 117·25. Ruble 254·25.

Cukier usposobienie słabe 18·35, spirytus silne 39·—, nafta bez zmiany.

Berlin, 26 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 221·90. Austryackie koleje państwowe ult. 144·60. Disconto comandyt. ult. 196·50. Towarzystwo handlowe ult. 154·60. Warszawa-Wiedeń ult. 181·50. Tureckie losy ult. 114·75. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wiedeń krótki K. 85·20. Banknoty rosyjskie K. 216·75. Krótkie Nowy Jork K. 419·25. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·75. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. —·—. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 419·—. Konsolidacya K. 92·50. Lombardy ult. 18·60. Niemiecki bank państwowy K. 152·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 116·—. Warszawa krótkie K. —·—.

†

Za spokój duszy ś. p.

Leopolda Münnicha

odbędzie się 631 1 2

Msza św. żałobna

w kościele św. Barbary

w piątek d. 28 lutego 1902 r.

o godz. 9ej rano.

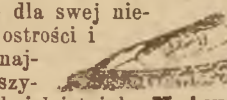
Kamienica dwupiętrowa

z OGRODEM, przy ulicy Jabłonowskich pod Nr. 18, nadająca się dla obszernych sal na zakład naukowy, do sprzedania. — Wiadomość od 10-1 u właśc. na miejscu. 628 1 10

ARBENZA

SZWAJCARSKIE BRZYTWY

z ostrzami do zmiany,



są słynne w świecie dla swej niezrównanej dobroci, ostrości i niezawodności, są najcenniejsz. pośród wszystkich, jakie kiedykolwiek istniały. **Najzupełniejsze poręczenie.** Tysiące świadectw. Do nabycia w przedniejszych handlach wyrobów nożowniczych. Trzeba uważać dobrze na znak **A. ARBENZ, Jougne-Lausanne.** 614 1 0

Do sprzedania

z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 12

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." 48 18 0

Do L. 105/902/Prez. 609 3 3

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Krakowa potrzebuje pod budynek publiczny **gruntu budowlanego,** leżącego w pobliżu śródmieścia, a mierzącego około 300 do 400 sążni kwadratowych.

Oferty z podaniem ceny i dołączeniem planu sytuacyjnego można wnosić do biura prezydyalnego Magistratu najpóźniej **do dnia 8go marca 1902 r.**

J. Friedlein, prezydent miasta.

Adresy

wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 385 10 20

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 334 6 24

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie"

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Browar parowy w Trzcinicy został odznaczony złotemi medalami, krzyżami zasługi i dyplom. honorowemi, za piwa bawarskie, marcowe, eksportowe i bok, na następujących wystawach: w Krakowie, Berlinie, Bordeaux, Brukseli, Hamburgu, Londynie, Neapolu, Paryżu, Pradze, Rzymie, Ried, Strassburgu i w Wiedniu.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Sztachety lasowe,

korowane, sosnowe, w grubościach 3 do 7 cm., w długościach 1, 1·5 i 2 m., znakomity materyał do ogrodzeń, ma do zbycia przy większych zamówieniach wagonami, przy zamówieniach mniejszych podwodami, **Nadleśnictwo dóbr hrabstwa Tenczyńskiego** w Tenczynku, p. Krzeszowice. 516 6 6

ŚMIGUSY w rozmaitych wielkościach.

Perfumy francuskie na wagę deka 40 h. do 80 h.

Wodę kolońską po 4 i 8 h.

Perfumy, Mydła, Pudry, Gąbki, Szczotki, Grzebienie, toaletowe.

Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne artykuły i przybory toaletowe.

Rozpylacze do **perfum.**

Farby do farbowania pisanek

Papier marmurkowy do pisanek.

Farby roślinne do cukrów i potraw.

Alpestre i SUDETIA

z roślin alpejskich i sudeckich do samodziel. sporządzania likierów „Chartreuse" i „Sudetia."

Na

Święta Wielkanocne

polecają

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37, KRAKÓW, l. A-B.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Nowość. Soki Nowość. owocowe.

bez alkoholu „Ceres" różnego gatunku.

Najlepsze

Likiery

sporządzić można z patronów likierowych *Jul. Schradera.* Patron wyst. na $2^1/_2$ litr. Stosow. do gat. po 80-120 h.

LINOLEUM tryesteńskie i **CERATY** po cenach fabrycznych.

Artykuły piwniczne! Pipy i Wentyle do beczek, Węże do ściąg. piwa, wina itp. Korki, Maszynki do korkowania Kapsle, Środki do mycia flaszek.

Farby olejne do podłóg. Glazurę bursztynową do podłóg. Farbę spirytusową do podłóg. Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek. Wosk do froterowania.

Koronki i PODSTAWKI ceratowe.



Jak pisać listy? czyli **Nowy sekretarz polski.** — Książka obejmuje 18 arkuszy druku i zawiera oprócz nauki o pisaniu listów, wzory na listy rozmaite w życiu towarzyskiem, rodzinnem, handlowem, rolniczem, jak listy z prośbami, z doniesieniem, zaproszeniem, powinszowaniem, listy miłosne, przyjacielskie, kondolencyjne i t. d., dalej wzory na korespondencyę handlową, kontrakty, świadectwa, kwity, cesye, weksle i t. d. z dodatkiem:

Listów znakomitych pisarzów,

między temi **Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Sienkiewicza.**

Cena za egz. br. 2 kor. (**1·60** mk.), za egz. opr. kor. 2·50 (**2** mk.), na opłacenie poczty **20** fen. Do nabycia w księgarniach lub u wydawcy pod adresem: 573 4 5

K. Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Do Pana Aptekarza

Béli Zoltána,

BUDAPESZT.

Ponieważ przez nabytą u Pana

maść przeciw gośćcowi i reumatyzmowi



osiągnąłem dobry skutek, przeto składam za nią Panu serdeczne podziękowanie.

Poleciłem tę maść także kilku osobom, które też tej maści **zawdzięczają swe uleczenie.**

Z wysokiem poważaniem

Józef Seidel,

Machendorf. ekonom.

Szczególne wypadki, liczne uznania i poświadczenia lekarskie dowodzą, że ta maść jest **od szeregu lat znanym, niezawodnie skutkującym** środkiem, który przeciw bolesnym dolegliwościom występującym przy przeziębieniu w kościach, stawach lub w mięśniach, **okazuje się jak najlepszym.**

Cena flaszki 2 korony.

Główny skład na Austryę: 541 5 0

Apteka pod „Czarnym niedźwiedziem",

WIEDEŃ, I., Lugeck Nr. 3.

Zlecenia pocztowe przesyłać należy do Aptekarza Béli Zoltána w Budapeszcie.

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 16 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—

Były nauczyciel, lat 35, kawaler, znający obok niemieckiego język francuski i włoski, biegły także w łacinie, poszukuje miejsca bądź jako nauczyciel, bądź też w biurze, w przemyśle, gospodarstwie itd. Zgłoszenia pod: *605* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 605 3 0

Fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku

przyjmie zaraz kilkunastu zdolnych **kowali,** którzy już pracowali w jakiej większej fabryce. 620 2 3

Najlepszym siewnikiem

jest PH. MAYFARTHA i SP. nowo sporządzony siewnik



„AGRICOLA"

(system przesuwania kół)

do wszelkich nasion i rozmaitej ilości wysiewu, bez zmiany kół, na grunta górzyste i równiny, bardzo lekko chodzący, niezmiernie trwały, bardzo tani.

Kosiarki do trawy, koniczyny i zboża.



Odwrotnice konne do **siana,**

Grabie konne do **siana.**

Ręczne prasy do siana i słomy, łuskacze kukurudzy, młocarnie, kieraty, młynki do czysz. zboża, tryery, pługi, walce, brony,

wyrabia i dostarcza **jako osobliwość** z poręczeniem w najnowszej, wybornej, najlepszej konstrukcyi

PH. MAYFARTH & Co.,

c. k. wyłącz. uprzyw. fabryki maszyn rolniczych,

Rok zał. 1872. **WIEDEŃ, II/1, Taborstrasse 71.** *750 robotników,*

odznaczone przeszło 450 złotemi, srebrnemi i bronzowemi medalami.

Illustr. katalogi za darmo. — Zastępcy i odprzedający potrzebni. 590 1 7

Rok zał. 1839. NAJDAWNIEJSZY CZESKI SKŁAD NASION **Rok zał. 1839.**

Wacława PETZOLDA

w PRADZE, I., Havírská ul. č. 394.

W oddziale nasion:

Poleca wszelkie nasiona rolnicze, nasiona jarzyn, kwiatów, rzepy na paszę, nasiona leśne i owocowe, mieszanki traw.

Cebulki kwiatowe i bulwy prawdziwe harlemskie i genewskie.

W oddziale ogrodniczym:

Słynne w świecie GWOŹDZIKI i RÓŻE klatowskie,

wszelkie sadzonki jarzyn i kwiatów.

Drzewka i krzewy owocowe

(osobliwości), drzewka ozdobne, szpilkowe (konifery), drzewka na żywopłoty, sadzonki leśne itd.

Rośliny wodne własnej pielęgnacyi.

Przy wszystkich gatunkach nasion — ręczy za pełną siłę kiełkowania i prawdziwość gatunków.

Cenniki z obszernemi opisami wysyła za darmo i opłatnie.

Proszę adresować dokładnie: 586 3 5

Václav Petzold v Praze, I., Havírská ulice 394.

ZAWIADOMIENIE!

Z dniem 1 lutego 1902 r. otwartem dostało zupełnie nowe przedsiębiorstwo handlowe w Krakowie pod firmą:

„Krakowski Bazar Komisowy"

ul. Sławkowska 3, hotel Saski.

Bazar będzie stale utrzymywał na składzie wszelkiego rodzaju **towary wysortowane,** przeważnie od krakowskich firm kupieckich (katolickich) pochodzące. Towary te, jako już mniej modne, sprzedawane będą za połowę cen wartości, a niektóre nawet za $^1/_3$ cen fabrycznych.

Bazar posiada na składzie tak wielką rozmaitość różnorodnych towarów, że P. T. Publiczność będzie miała pewną rozrywkę, oglądając tylko tę wystawę rozmaitości, oraz sposobność nabywania towarów w najlepszych gatunkach za bajecznie niskie ceny.

Prosimy więc najuprzejmiej P. T. Publiczność o łaskawe zwiedzanie naszego Bazaru, do którego wstęp zawsze wolny od godziny 8ej rano do godziny 9ej wieczór.

Ceny stałe uwidocznione w walucie koronowej na towarach. Ekspedycya nader uprzejma.

Władysław Kłosiński, właściciel. *Antoni Ziętkiewicz,* kierownik Bazaru.

Bazar obecnie poleca:

700 sztuk **kapeluszy** męskich filc., od 1 kor. do 3 kor.
100 „ „ „ „ firmy Habig lub Pless, po 5 kor.
250 „ „ damskich różnych fasonów, od 1 kor. do 5 kor.
700 **krawatów** męskich, od 20 h. do kor. 2·50.
500 par **rękawiczek** zimowych i letnich, od 30 h. do 2 kor.
850 sztuk **ramek** różnych do fotografij, od 10 h. do 2 kor.
350 par różnego obuwia, od 1 kor. do 10 kor.
2500 metrów przeróżnych **szlarek, kryzek** itd., od 6 h. do 50 za metr.
250 sztuk **lasek, parasoli** i **pasków** różnego rodzaju.
150 „ różnych **obrazków** i **obrazów,** oraz **figur** porcelanowych.

Również polecamy:

Bieliznę damską i męską, **kołdry, koce,** damską **konfekcyę.**
Żakiety, peleryny, bluzki, mundurki studenckie po 15 kor.
Materyały na suknie damskie, oraz **resztki.**
Wielki skład **mydeł, perfum, szczotek, pularesów.**
Naczynia kuchenne blaszane; **wyroby** z majoliki, bronzu i drzewa, za bezcen.
Gorsety i **kapuzy** dla dzieci.
Wspaniałe **koszyki i koszyczki,** — oraz setki innych różnych artykułów.

Prawie codziennie otrzymujemy nowe towary.

Za pośrednictwem Bazaru **jest do nabycia piwnica starych win** począwszy od roku 1874 aż do Kościuszkowskich, 300 butelek za 2400 koron.

Prosimy wszystkich Panów Kupców, mających towary wysortowane, o zgłoszenie się do Bazaru.

Bazar przyjmuje wszelkie **wyroby krajowe w komisową sprzedaż.** 495 4 4

POSADY zarządcy dóbr ziemskich, kontrolora lub kasyera ekonomicznego poszukuje. — Wieku średniego, bezdzietny, pierwszorzędne referencye udowodnią skuteczną i uczciwą działalność fachową. 425 24 30 **Wincenty Joniec w Krzeszowicach.**

Angielka (gouv.) z jęz. niemiec., franc., muz. średnią, i **Francuzka** dypl. z ang., zaraz do umieszczenia. — Obie posiadają doskonałe polecenia. — **Biuro nauczycielskie H. de Teisseyre, Kraków, ul. św. Jana 1, II. p.** 596 3 3

Młody mężczyzna

z nauczycielskiem wykształceniem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia od 1go marca b. r. za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia pod *619* przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 619 2 3

HANDLOWIEC

z działu kolonialnego, z kilkunastoletnią pracą handl., posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu, fabryce, lub w innem przedsiębiorstwie, jako magazynier, wojażer, kasyer, inkasent, zarządzający, lub ekspedyent, w Galicyi lub Królestwie Pol. Na żądanie złoży kaucyę. Zgłosz. pod *604* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 604 2 3

Drogista

z Prus, lat 23, pragnąc poznać stosunki tutejsze, poszukuje miejsca w Krakowie lub w innem mieście Galicyi.— Chlubne polecenia. — Wymagania skromne. — Zgłoszenia pod Nr. *540* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 540 8 0

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66

poleca na porę wiosenną

Nasiona warzywne i kwiatowe; Szczepy i Krzewy owocowe; Wielki wybór **Drzewek szpilkowych „Coniferów", Cebulki, Bulwy i Kłęcze kwiatowe; Sadzonki warzywne i kwiatowe.**

Wielki wybór **Roślin doniczkowych** cieplarnianych. Przyjmuje **zamówienia na bukiety, wieńce itd.** 594 3 10

Cenniki na żądanie bezpłatnie.

NOWO ZAŁOŻONA

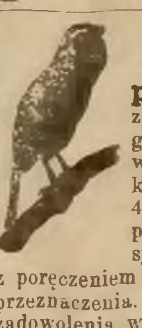
Bodega Vinavigo

Skład win hiszpańskich, francuskich, reńskich i austryackich, koniaku, rumu i likierów,

Kraków, Rynek L. 21, róg ul. Brackiej.

Sprzedaż na butelki i kieliszki.

Poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 273 17 104



KANARKI

prawdziwe hercyńskie

znakomite śpiewaki, z miłym łagodnym głosem, turkotem, fletowym gwizdkiem, dzwonkiem, także przy świetle śpiewające, po 4, 6, 8 i 10 złr. Samiczki do rozpłodu po złr. 1 i złr. 1·50. Przesyłam także pocztą za zaliczką z poręczeniem, że nadejdą zdrowe do miejsca przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy.

Hodowca prawdziwych hercyńskich kanarków J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 549 5 10

Polecam również: **Rzepak letni** kilo 40 ct., **mieszankę, kanar, rzepak i owies** łuszczony kilo 40 ct.; **biszkopt** jajowy tarty, najpożywniejszy pokarm dla kanarków spustowych, puszka 45 ct.; **mrówcze jajka** suszone litr 60 ct.

CZERWONE.

5 klg. czerwonych pomarańcz kor. 3·20
5 „ maltańskich mandarynek „ 3·20
1 skrz. 300 czerwon. pomarańcz „ 11·—
1 „ 400 mandarynek . . . „ 15·—
5 klg. bananów, karczoch, sałat. „ 5·50
381 10 10 Opłatnie za zaliczką.

Giovano Spangehero, Triest.

KONCESYONOWANY

Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania:

Automat muz. „Apollo", Fortep. i Pian., Suknie balowe (wielki wybór), Skrzypce włoskie z r. 1617 (oryginał), Porcelanę lipską, Biurka, Serwantkę (antyk), Mebli kilka garn., Kanapy, Łóżka blaszane i drew., Obrazy, Karnisze, Portyery, Lustra, Konsole itp., oraz wszel. Garderobę.

Zawiadamiam Sz. Publicz., iż powyżej wypisane rzeczy przyjmuję w komis, ręcząc za staranne przechowanie rzeczy.

Leopol. z Hicklów Machowska,

Kraków, ul. Szewska L. 5, I. p.

377 10 0

Koniczynę do siewu

prawdziwą styryjską, wolną od kanianki, czystą, wysyła, jak od lat 30, za zaliczką:

najlepszej Nr. 1 . . . . 100 klg. kor. 132·—
„ „ 2 . . . . 100 „ „ 128·—
dobrej „ 3 . . . . 100 „ „ 124·—

jak również nasiona ulubionych traw, wyczki i lucerny — firma 552 3 3

Józ. Postl & Co., Judenburg, Gór. Styrya.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (Jagiellońska 10). Rządca Drukarni L. K. Górski.

BLUZKI wełniane, bawełniane, barchanowe i batystowe
HALKI satynowe, alpasowe, i Himalaya

BERETY, BOLERA, CHUSTKI I SZALE włóczkowe **PORĘBSKI I ZIMLER**